

# Kuryer Poznański.

Nr. 260. Redaktor naczelny i odpowiedzialny Niedziela, 12 listopada 1881. Ks. dr. Kantecki. Rok X

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z dołączeniem odpowiedniego portoryum. — Biuro redakcyjne przy placu Wilhelmskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszym piętrze. Ekspedycja przy placu Wilhelmskim Nr. 18 w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze w drukarni Jarosława Leitgeb'a. — Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubec, Norymberdze, Pradze, Stuttgarcie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; H. A. Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wierzcha drobnego siedmiomarkowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłumaczenie na język polski bezpłatnie.

## POZNAŃ, 12 listopada.

(Unia państwa iberyjskich. — Nowa taktyka irlandzkiej ligi ziemskiej. — Delegacja węgierska gości się na zagraniczną politykę monarchii austro-węgierskiej. — Rumuni niezadowoleni z mowy hr. Andrassego. — Z dziedziny kulturkampfu serbskiego. — Stósunek Rosji do Austrii. — W kwestyi przysług gabinetu francuskiego.)

Pisząc swego czasu z okazji spotkania się króla Alfonsa z królem Ludwikiem portugalskim, zakonstatowaliśmy ten fakt, że spotkanie nie tylko nie przyczyniło się do zbliżenia Portugalii do Hiszpanii, ale przeciwnie usunęło w dal żywną oddawna myśl unii państw iberyjskich. W Polit. Corr. znajdujemy dziś korespondencję, w której autor, zwracając uwagę, że jeszcze w chwili zjazdu dwóch monarchów przepowiadał wielką ideę przyciągnięcia dwóch państw półwyspu iberyjskiego, mniema, że może podać najświeższe fakty jako potwierdzenie przewidywań swych co do tego zwrotu politycznego. Myśl tego aliansu, a raczej unii, popierają — pisze korespondent — bardzo gorąco dzienniki hiszpańskie, dziennikarstwo Portugalii natomiast, patrząc na unii zatrąca znaczenia własnej ojczyzny na rzecz silniejszej Hiszpanii, zwalcza tę myśl z wielkim rozjątrzeniem. Przyczyną tego rozjątrzenia miała być według korespondenta konferencja pufna króla portugalskiego z prezesem gabinetu hiszpańskiego, p. Sagastą. Sprawy tę opisuje korespondent, jak następuje:

Wkrótce po spotkaniu się obu monarchów, organ hiszpańskiego prezesa gabinetu Iberia, ogłosił zapatrywania wymienione pomiędzy królem Don Luiz a Sagastą. Król miał powiedzieć: „Widziałem się z niezadowolonym obdarzyć pana najwyższym portugalskim orderem wieży z mieczem, ażeby dać dowód mojego poważania dla państwa przysług. Jestem zwolennikiem państwa polityki, którą śledzę z całą uwagą. Narody hiszpański i portugalski są braćmi ludami, a jednocześnie obu tych ludów może przysięść do skutku tylko za pośrednictwem obu rządów. Sądzę, że Hiszpania i Portugalia mogą postępować jako ludy bratnie i przestrzegać jednakowej polityki międzynarodowej.“

Ogłoszenie tego faktu wywołało w portugalskiej prasie opozycyjnej ogromną wrzawę. Stronniczo republikkańskie podniosło w swych organach zarzuty, oskarżając króla, że jest iberystą. Gdy niezadowolenie z tego powodu wzmagalo się w kołach coraz szerszych, wtedy organ ministerjalny rządu portugalskiego Revolucao de Setembro wystąpił z zaprzeczeniem podanych przez hiszpańskie pisma wyurzeń i dodał, że król nie mógł wygłaszać podobnych zapatrywań, niezgodnych z interesami kraju. Przeciwno temu zaprzeczeniu odezwały się znów czasopisma hiszpańskie, utrzymując, że podany przez organ półrządowy fakt jest prawdziwy, pomimo wszelkich zaprzeczeń.

Walka ta nie skończyła się w prasie, i teraz każdy objaw polityki, któryby choć w przybliżeniu mógł mieć podobieństwo do zrealizowania projektu unii, napotyka w Portugalii na zaciętą opozycję. Tak naprzykład półrządowa prasa lisbońska musiała odwołać uroczyste wieści o zaręczynach portugalskiego królewicza z hiszpańską infantką Maryą della Paz. Musiano również zaprzeczyć, że pomiędzy rządami nie podnoszono myśli unii celnej hiszpańsko-portugalskiej. Rząd hiszpański, któremu uśmiechać się może unia iberyjska, wielce jest niezadowolony z powodu opozycji dziennikarstwa portugalskiego. Odzywają się nawet głosy, iż jest rzeczą wątpliwą, czy król Alfons wobec takiego usposobienia w Portugalii odda wizytę królowi Ludwikowi w jego stolicy. Tak nam przedstawia korespondent stadyum, w jakim obecnie znajduje się projekt unii iberyjskiej. Unia ta, jakęśmy już nieraz wykazywali, jest mrzonką polityczną. Sprzeciwia się jej historia i różne koleje, jakimi szły dwa narody półwyspu iberyjskiego, ich literatura i odrębne zwyczaje i obyczaje. Wszelkie tego rodzaju pomysły, błędne w zasadzie, jeżeli je poprze siła brutalna kończą się zwykle kłęką jednego z dwóch sferowanych narodów. Wielkie aglomeraty polityczne, ten ideał nowoczesnej polityki, choć chwilowo zdołają wyrobić sobie rację bytu, runą z czasem muszą jako dzieło gwałtu, nie liczącego się z potrzebami i dążnościami ludów, i z tem, co czas i historia dokonała. — Prasa portugalska, występując przeciw unii iberyjskiej, spełnia dobrze swój obowiązek narodowy.

Donosiliśmy już dawniej, że farmerzy irlandzcy zgłaszają się tłumnie do nowego trybunału ziemskiego o unormowanie stopy czynszu dzierżawnego, a w dniu onegdajszym w osobnym artykule zakonstatowaliśmy fakt, iż w skutek tego piętrzą się akta podań, praca sędziów zaczyna przybierać obrzynie rozmiar, tak, iż powstaje obawa, że nowy trybunał ulegnie pod nawałem pracy, na czem najgorzej wyjdą sami właściciele, gdyż stósownie do paragrafu bilu rolnego pobierać nie mogą dopoty dzierżawy, dopóki trybunał nie ustanowi jej wysokości. Z Dublina donoszą dziś, że przyczyną takiej masy zgłoszeń do sądu jest nagła zmiana frontu ligi ziemskiej. Kierownicy stowarzyszenia zmienili dawną taktykę i zamiast popierać pierwotną myśl odmawiania rat dzierżawnych, wydali hasło, ażeby farmerzy jak najprędzej i masami udawali się z podaniami do trybunału. Liga agraryjna spodziewa się w ten sposób stworzyć rządowi większy kłopot, niż przez dotychczasową taktykę. Do dnia 4 listopada podano do sądu 12 tysięcy wypadków spornych, wobec zaś tej cyfry są jest już w samą rzecz bezwładny. Zwolennicy ligi tryumfują, przepowiadając, że gdy wszyscy dzierżawcy zechcą korzystać z nowej drogi prawnej, to na całą Irlandyja nie da sobie rady pięćdziesiąt trybunałów, choćby przez 20 lat funkcyono-

wały. Pierwszą rozstrzygniętą przez sąd sprawą była kwestya zniesienia rat dzierżawnych niejakiemu Patrikowi Mac Atvey z Castle Bloney. Czynsz jego dzierżawny wynosił dotychczas za 10 morgów gruntu 8 funt. szt. i 16 szylingów. Trybunał zawyrokował, iż odtąd przez lat 16 płacić ma po 6 funt. szt. i 6 szylingów a prócz tego połowę tylko podatków, a drugą połowę właściciel. Kapela ustawiona przed gmachem trybunału powitała ten wyrok odegraniem hymnu. Freeman Journal daje także wyraz swego zadowolenia z powodu powyższego wyroku, o którym wieść rozeszła się pomiędzy interesowanymi i zachęciła bardzo wielu do udania się na drogę prawa.

Wydział węgierskiej delegacji dla spraw zagranicznych przyjął w dniu onegdajszym sprawozdanie swego referenta, p. Falka. Fakt ten świadczy, że delegacja we wszystkich punktach pochwała dotychczasową politykę, jakiej wspólny gabinet trzyma się w kwestyach zagranicznych. Referat p. Falka jest ciekawym i ważnym dokumentem; podajemy więc treść jego według telegramu wiedeńskiego:

Referent delegacji wyraża w ogólnej części swego sprawozdania zadowolenie ze stósunku Austro-Węgier do wszystkich mocarstw i z pokojowego załatwienia granicznej kwestyi greckiej i czarnogórskiej. Następnie kładzie p. Falk przycisk na ten pomyślny fakt, że urząd spraw zagranicznych ani na krok nie zeszedł z tego stanowiska, jakie zajmował i do jakiego się przyznawał w roku zeszłym, i że ściśle i przyjazny stósunek monarchii austro-węgierskiej do Niemiec, który od kilku lat stanowi najbezpieczniejszą podstawę zagranicznej polityki austro-węgierskiej, okazał się także skutecznym, i że Austro-Węgry, ilekroć chodziło o usunięcie szkodliwej interesom ich ewentualności, znajdowały zawsze Niemcy jako wiernego sprzymierzeńca po swej stronie. Te to dobroczynne skutki faktu tego są tym więcej pocieszające, że reprezentant urzędu zagranicznego oświadczył, iż ten przyjazny stósunek nie zmienił się po zjeździe gdańskim. Z oświadczeń rządu pokazuje się nadto, że odwiedziny króla Humberta ścisły jeszcze bardziej węzły przyjaźni dwóch mocarstw, i że tu i tam wzbudziło się przekonanie, że szczery stósunek przyjaźni pomiędzy obydwojma państwami nie tylko jest możliwy, ale i pożądany i korzystny dla obydwojch stron. W końcu konstatuje sprawozdanie fakt polepszenia się stósunku monarchii do Serbii a co się tyczy kwestyi żeglugi na Dunaju, wyraża nadzieję, że jeżeli urzędowi spraw zagranicznych powieździe się porozumienie z Rumunją, wtedy zdoła i zabezpieczyć uprawnione pretensje monarchii.

Z mowy delegacyjnej hr. Andrassego wielce jest niezadowolona Rumunia. Dziennik Indépendance de Roumanie zamieszcza przeciw wywodom hr. Andrassego w kwestyi żeglugi na Dunaju artykuł, w którym mówi, że były minister austriacki w grubym pozostaje błędzie, jeżeli sądzi, że interesa Rumunii identycznymi są z interesami Austrii; hr. Andrassey bierze widocznie szowinizm swój za patriotyzm; Austrija usiłuje odosobnić Rumunię w Europie i uczynić ją zależną od siebie, jak to już uczyniła z Serbią.

Złożony z urzędu metropolita serbski Michał przesłał do księcia Milana protest, w którym usiłuje do wieść krzywdy i gwałtu, jakiego rząd serbski dopuszcza się na kościele serbskim. Protest ten znajduje czytelnik pod rubryką „Półwysp bałkański“. Nie znając dokładnie praw kanonicznych schizmatycznej cerkwi serbskiej, nie możemy rozstrzygnąć, o ile skargi metropolity są słuszne i czy destytucja zwierzchnika kościoła serbskiego jest pogwałceniem praw tegoż kościoła. Bądź co bądź, metropolita w każdym razie nie politycznie sobie postępuje, jeżeli wyzwa pomocą Rosji w swym zatargu z rządem serbskim. Ten krok świadczy ponownie, że metropolita Michał, chcąc rozszerzyć w Serbii walkę kulturalną, przyrzeczeniem panslawizmu rosyjskiego, na którym ostatecznie, jak się zdaje, poznano się w Serbii. Metropolita Michał mało zresztą liczy zwolenników, gdyż, jak donosi dziś telegram, Biskupi serbscy stanęli po stronie rządu i Biskup negotyński Mojżesz objął już administracyjnę metropolii biało-grodzkiej.

Panslawistyczne dzienniki rosyjskie rozpisyją się teraz coraz więcej o stosunku Austrii do Rosji i wystrępują bardzo energicznie przeciw projektowi przymierzania dwóch tych państw, przyczem zarzucają Austrii, iż przy pomocy Niemiec chce oderwać Słowian bałkańskich od naturalnego ich protektora i sprzymierzeńca, od Rosji. Ciekawym po tym względem jest artykuł dziennika Ruś; znajdzie go czytelnik pod rubryką „Półwysp bałkański“.

W kwestyi nowego gabinetu francuskiego podają nam dziś korespondencje i telegramy same domysły. I tak donoszą, że prawdopodobnie już dziś dowie się Francya, jacy mężowie wejdą w skład nowego ministerstwa. Jeden z telegramów domysła się, że Gambetta obejmie prezesostwo gabinetu bez teki i że Freycinet zostanie ministrem spraw zagranicznych a Leon Say finansów; inne telegramy uważają pogłoski te, zwłaszcza co do kandydatury Freycineta i Saya, za nieprawdziwe a przynajmniej przedczesne.

**\* W sprawie „Pierwszego Arcybiskupa wiedeńskiego“ odbieramy od naszego korespondenta serbskiego (\*) pismo następujące:**

Wiedeń, 10 listopada.  
„List p. dra Jordana w Nr. 256 Kuryera niemieckiego odemnie, jak od Szanownej Redakcji zastępuje na wdzięczne przyjęcie, jakkolwiek mocno jestem nim skonfundowany. Ja to bowiem, a nie redaktor Kuryera, jak mówi p. dr. Jordan, dopuściłem się tak wielkiego błędu o nowym (raczej o pierwszym) Arcybiskupie serajewskim. Całą

winę biorąc na siebie, mam jednak niewinnienie, które z pewnością mnie rozgrzeszy; niemam nawet, że sama Szanowna Redakcja Kuryera powinna była rozgrzeszyć mi zaraz w dopisku do listu p. dr. Jordana. Na szczęście bowiem lubię ścisłość w wyrażeniach, i ta mię także w tym fatalnym wypadku ratuje. Proszę zażreć do Nr. 252 Kuryera, aby przekonał się, że zaznaczywszy, iż Księga czerwona wspomina o dokonanej niedawno nominacji Arcybiskupa dla Serajewa, powiedziałem: „Jednocześnie z inną stroną słyhać“ i t. d. Podałem więc wiadomość o nominacji O. Paschalisa Buconicza (tak on sam przed trzema laty podkładał mi swoje nazwisko) nie jako pochodzącą z własnej informacji, nie na własną odpowiedzialność, lecz tylko jako pogłoskę; a ponieważ, jak każdy przysła, przeciw wiarygodności tej pogłoski nie przemawiało nic ani z rzeczy samiej, ani z osoby wymienionego nominata, przeto mogłem osuwać na niej mój artykuł, pozostawiając czasowi stwierdzenie lub niestwierdzenie pogłoski.

Cokolwiekby, tę dla artykułu mojego windykuję za usługę, że stał się pobudką do zastąpienia nieprawdziwej pogłoski autentyczną, jak nie wątpliwą wiadomością tak co do osoby nominata, jak co do jego godności metropolitalnej.

Panu Jordanowi jako koleżce in ecclesiasticis byłbym rad nie mało; znane mi bowiem są jego stosunki z sferami kościelnymi.“

## Wybory.

Wschowski okręg wyborczy zażywa dziś niezwykłego rozgłosu — i staje się przedmiotem walk i zapasów stroniczych. Dla nas najważniejszą będzie walka poniedziałkowa, w której się ostatecznie pojedynkują p. St. Chłapowski a Puttkamerem rozstrzygnie. Wiadomo nam, że komitet wyborczy polski na okręg wschowski zrobił wszystko, co mógł, że rozrzucono pomiędzy wyborców 18,000 karteczek, że postawiono się o karteczki niemieckie — że każdy okręg mniejszy według wskazówek komitetu ma okręgowych i mężów zaufania — słowem, że zrobiono, co było można. Mybysmy z naszej strony byli sobie życzliwi, aby w ostatnich 2 tygodniach odbyto kilka wieców tak polskich, jak i niemieckich, aby się niezawodnie do większego zainteresowania ogółu przyczyniło. Widocznie ważne powody musiały skłonić komitet, że urzędzenia takich zebrań zaniechał.

Duchowieństwu katolickiemu narodowości niemieckiej należy się szczere uznanie za spełnienie swego obowiązku w poparci kandydata polskiego w zamian za poparcie, jakiego doznał przed 3 laty ze strony Polaków kandydat centrum.

Za wydanie odezwy niemieckiej spadły na duchowieństwo to straszne gromy nie tylko ze strony niemieckiej, — czego z góry spodziewać się było można, ale także i ze strony Gońca Wielkopolskiego, którego uwagi ku uwiecznieniu politycznej mądrości tego pisma i jego inspiratorów tutaj kładziemy:

Nowa to jakaś „korporacya“, dotąd nie znana u nas, gdzie Duchowieństwo, jeżeli przemawia, to się chyba odzywa „dekanatami“, a nie „okręgami“ wyborczo-politycznymi. Nowy to sposób odzywiania się za pomocą druków wygotowanych we „Wrocławiu“, a przez nikogo nie podpisanych, tak że nie wiadoma, od kogo właściwie Odezwa pochodzi.

Razi nas też w odezwie przypomnienie dwóch upakujących faktów, raz że Polacy wschowscy głosowali byli onego czasu na pana Cremera, co teraz duszą i ciałem przeszedł do rządowego obozu, a potem, że ci nieznanzi duchowni katolicy chwalą Polaków za tę przymusową „mężną walkę“ we wojnach pruskich i „przelewanie krwi za niemiecką ojczyznę“.

Za cenę „takich wspomnień“ nie chcielibyśmy być kandydatami „niemieckiego duchowieństwa okręgu wschowskiego“, i nie wiemy, o ile tego rodzaju pochwały ucieszą pana Stan. Chłapowskiego.

Dziwi nas dalej, że tylko „duchowieństwo“ uznaje potrzebę popierania kandydatury pana Stan. Chłapowskiego, i że inne stany: wiejski i miejski, na krok taki się nie zdobyły.

Zachowując się przeto całkiem obojętnie względem tej odezwy, zostawiając katolikom Niemcom w Ziemi Wschowskiej wolność działania, czy uznają prawa nasze w obrębie granic z r. 1772, czy ich nie uznają, kładziemy przycisk na to co niżej.

Zastrzeżliśmy się byli stanowczo przeciw temu, żeby nam partya centrum w obrębie ziem traktatami z r. 1815 objętych wydawała jakiegokolwiek odezwy za naszymi kandydatami, lub przeciw nim.

Temu się stało zadość. Centrum urzędownie milczy. Odezwało się tylko „niemieckie katolickie duchowieństwo“ jako stan, czyli korporacya, bez nazwiska, bez przewodnika.

Zapiszemy to sobie w pamięci i przy wyborach jakichkolwiek po za obrębem granic z r. 1772, np. na Śląsku, stósowne ztąd wyciągniemy wnioski.

Posener Tageblatt powtórzywszy te wywody G. W., zwraca się z szyderstwem do katolików niemieckich i woła z tryumfem „oto macie ze strony Polaków zasłużone podziękowanie za to, żeście sprawę niemiecką zdradzili.“

Komitet niemiecki wydał do wyborców liberalnych gromką odezwę, w której piorunuje na Polaków i katolików niemieckich, wzywając do połączenia głosów niemieckich na kandydata konserwatywnego.

Miejmy nadzieję, że słuszna sprawa nasza przy

gorliwości Polaków i katolików za pomocą Boga zwycięży.

Prosimy przyjaciół pisma naszego z okręgu wschowskiego o nadesłanie rychłych wiadomości o rezultacie wyborów.

W okręgu Grudziądz-Brodnicza zwyciężył kandydat nasz, p. Ignacy Łyskowski z Mleszew, co potwierdza dziś biuro Wolfa.

Tak więc Koło polskie składać się będzie już z 16 członków. Zdobyliśmy dotychczas ogółem dwa krzesła.

Natomiast w okręgu Sztum-Kwidzyn uległ kandydat nasz p. Dominirski kandydatowi niemieckiemu, tajnemu radcy Hobrechtowi (liber.).

Z okręgu Lubawa-Susz otrzymała Gazeta Toruńska pocieszające wieści; oto dotychczasowy rezultat głosowania:

	Dr. Rzepikowski.	Dohna.
Niem. Brzozie	199 (179)	7 (4)
Krotoszyń	75	78
Rakowice	76	19
Susz	5 (5)	246 (280)
Lubawa	354 (284)	179 (217)
Radomno	185 (157)	64 (54)
Szwarcenowo	203 (174)	26 (21)
Montowo	153 (151)	7 (10)
Ryszwałd	322	17
Ląkorz	141	41
Gutowo	163	14
Rybo	207	8
Rumienica	318	3
Szczepankowo	228	22
Nowemisto	155 (130)	128 (18)
Prabuty	19 (10)	303 (311)

W ostatnich 8 okręgach nasz kandydat dostał 238 głosów więcej, aniżeli w pierwszym głosowaniu, hrabia Dohna zaś 141 mniej, aniżeli wynosiły połączone głosy niemieckie razem.

## 29 rocznica śmierci

### ks. Karóla Antoniewicza.

„Chwalmy męża zasługi w rodzaju naszym“ — tak zachęca Pismo św. do oddawania czci ludziom, co zasługą i poświęceniem wyrosli po nad pokolenie współczesne, a którzy i późniejszym jeszcze wiekom służyć mogą za wzór i przykład obywatelskiej pracy i zasługi...“

Germanowie czcili ich w Walhalli, Anglicy w Westminsterze, Francuzi w Panteonie — my Polacy na Wawelu, lub na Skale stworzyliśmy, lub pragnęlibyśmy stworzyć przybytki sławy narodu — bo taka cześć oddawana mężom, co się głęboko zapisałi w pamięci narodu, to świadectwo żywotności społeczeństwa, to miara dojrzałości jego pragnień i dążeń.

Wielkopolska nie uboga w mężów, którzy na cześć współczesnych i potomnych zasługiwali i zasługują — dumna jest z tego, iż wśród niej pracował i w łonie jej ziemi złożył śmiertelne szczątki jeden z niezwykłych ludzi naszego wieku, kapłan nieśmiertelnej wobec ludu zasługi — ś. p. Karóla Antoniewicza (ur. 4 listopada 1807 w Skwarzawach pod Lwowem, zmarły 14 listopada 1852 i pochowany w Obrze), członek Towarzystwa Jezusowego, misyjonarz, którego pamięć wśród nas nie zaginie, a który jako kaznodzieja i jako pisarz również zasłynął za życia, a tak przedwcześnie jako kłose pełen położył się na łanie bożym i spożył na gościnnej wielkopolskiej ziemi.

Wśród rozsławiałych namiętności poduszczonego przez obce żywioły ludu on wystąpił jako anioł pokoju, co słowem bożem uśmierzał płomienie społecznej nienawiści, a potęgą wymowy dłonie spłamił krwią bratnią do modlitwy układał. Przykre i niesprawiedliwe dla zakonu, ale szczęśliwe dla nas i dla Ślązka stósunki sprowadziły go wraz z kilku towarzyszami na ziemię wielkopolską i pomiędzy lud górnośląski. Jak błogie były skutki jego apostołskiej działalności, o tem wiedzą ci, co mieli to szczęście słyszeć wymowne jego nauki, i być świadkami jego niezmożonej pracy. Pijaństwo grasowało wówczas na Górnym Śląsku i pochłaniało szczupły zarobek robotnika, skąpy płon nieznyj ziemi. Lud wynędzniał biedą i nadużywaniem gorzałki, chodził jak mara — a i w Wielkopolsce plaga ta publicznej między ludem moralności srogie także zadawała ciosy.

Przybył Ojciec Karóla i rozpoczął z kilku towarzyszami błogie dzieło swoje. Ziarno rzuczone dłońmi Ormianina z rodu, przejętego uwielbieniem dla Polski — i z przekonania gorliwego Polaka — na żyzną niwę serc polskich, wydało stokrotny owoc, a gorliwa praca wypełniła chwasty, co się początkowo rozrostowi jego przeciwiły. Ślązk Górny i Wielkopolska wiedzą co winne Ojcu Karólowi.

Kiedy umarł — jęk żalu i boleści rozległ się po wielkopolskiej ziemi, a wymowne usta ks. Janiszewskiego, Prusinowskiego i O. Jełowickiego dały wyraz ogólnej żałoby narodu.

Lat 30 dobiega od onej chwili — i oto Górny Ślązk, który najwięcej zawdzięcza O. Karólowi, pierwszy poczuwa się do hołdu wdzięczności w 30 rocznicę jego zgonu. Już na wiecu w Leśnicy wspomnił o zasługach ks. Antoniewicza w serdecznych słowach czcigodny ks. prob. Michalski — a wśród tych kilku zdań poświęconych pamięci wielkiego misyjonarza G. Ślązka



widać było rozrzedzenie na twarzach wielu włościan starszych wiekiem, co jeszcze czasy apostołstwa ks. Antoniewicza pamięć sięgała. Ks. Michalski też w Leśnicy wyraził ubolewanie z powodu, że dotąd nie mamy zupełnego wydania dzieł tego niepospolitego pisarza, którego pisma mogą po największej części służyć za wzór ludowej literatury, i za wskazówkę, jak na tle katolickim szerzyć należy oświatę między ludem. Jego wymowne i przejmujące do głębi kazania poszły z nim do grobu, ale to, co czuł dla dobra ludu, to złożył w pismach, korespondencyach i poezjach swoich, ujmujących prostotą, rozrzedzającą głębokością uczucia, podnoszących i przekonywających siłą prawdy. Te nam szerzyć potrzeba.

Mamy nadzieję, że teraz po latach 30, kiedy wszelkie na układach z księgarzami oparte prawa tracą moc i znaczenie, czy to czcigodni Oo. Jezuci, czy też rodzina zmarłego postarają się o tanię a zupełne wydanie dzieł tego pisarza i spopularyzowaniem ich wielką ludowi wyświadczą przysługę.

Byłoby również rzeczą pożądaną, aby ktoś zajął się napisaniem dokładnego życiorysu s. p. O. Karola, korzystając przytęm ze znakomitą i dotąd najlepszą biografią napisaną przez księdza radcę dr. Speila w Wrocławiu, przełożoną już na język francuzki, lecz nieznaną dotąd wśród polskiej publiczności.

Byłoby jednym z najlepszych sposobów uczczenia pamięci świętobliwego kapłana takie spopularyzowanie pism jego. Lecz i o innych wspomnieć warto. Wiemy o stowarzyszeniu, które ma zamiar przybrać imię Karola Antoniewicza. Może przykład ten wskrzesi inne podobne. W kilku miejscach mają być położone tablice pomnikowe z jego imieniem, jak np. w Górze duchownej, Kościanie, a zapewne i innych miejscach, gdzie działał jako misjonarz. Czy wreszcie będzie można i u grobu zmarłego zebrać się liczniej za rok, jak to na wiecu w Leśnicy głośno projektowano — to przyszłość okaże.

Pewnym jest, że na wielu miejscach tak przyszedł jak i tego roku w dniu 14 listopada wdzięczna potęmnosć błogosławić będzie pamięć ks. Karola i że nabożeństwa żałobne tego dnia odbędą się w różnych miejscach.

Co do reszty, potrzeba tylko myśleć poruszyć, a niewątpliwie niejedno echo odpowie.

## Ze szkół w Czarnkowskim.

W parafii Czarnkowskiej znajduje się wieś Romanowa — należąca do majątności Kruzowa, będącej własnością niegdys Swinarskich a dziś v. Wallenberg-Pachallygo z Wrocławia. Wieś ta zamieszkała jest przez  $\frac{2}{3}$  ewangelików a prawie  $\frac{1}{3}$  katolików. Mimo to, że niegdys patronem był Polak-katolik, — inspektorem szkoły kapłan katolicki — a w ministerstwie oświaty wydział dla spraw katolickich — w wsi tej w miarę przybywania ludności, budowano szkoły — a wszystkie z charakterem ewangelickim, nie zważając wcale na poważną liczbę katolików, pragnących choć jednej szkoły katolickiej. Szkół ewangelickich wystawiono aż trzy. Religii katolickiej wszystkim dzieciom katolickim udzielał w jednej z owych szkół nauczyciel z wsi sąsiedniej Walkowic. W roku zeszłym wystawiono szkołę czwartą. Ks. Gronkowski, jako obecny rzadca parafii, wniósł prośbę do król. rejencji w Bydgoszczy, aby posadę przy szkole tej czwartej utworzoną nauczycielem katolickim obsadzono — motywując swą prośbę, że w gminie całej Romanowa jest 74 dzieci szkolnych katol. — przytaczając i to, że skoro w mieście Kamionnie, jak to gazety roku zeszłego donosiły, dla 21 dzieci ewang. ustanowiono nauczyciela ewang. mimo protestu ojców katolickich, — tym bardziej w Romanowie dla 74 dzieci katol. nauczyciel katolicki powinien być ustanowiony. Prośba ta była wysłana dnia 17 grudnia 1880. Ojcowie katol. Romanowa dowiedziawszy się o podaniu prośby przez ks. Gronkowskiego do rejencji, zrobili również petycję o nauczyciela katol. pod dniem 5 lutego rb. Prośby te pożądanym odniosły skutek, jak to widać z odpowiedzi pod d. 23 lutego rb. ojcóm katolickim w Romanowie udzielonej w następujących słowach:

Bromberg, den 23 Februar 1881.

Königliche Regierung  
Abtheilung für Kirchen- u. Schulwesen.

Auf Ihre Vorstellung vom 5 d. Mts. eröffnen wir Ihnen, dass wir die neu errichtete 4te Lehrerstelle an den dortigen Schulen mit einem katholischen Lehrer zu besetzen beschlossen und den Gutsherrn bereits haben auffordern lassen, einen kath. Lehrer für diese Stelle in Vorschlag zu bringen.

podp. nieczytelny.

## Pokłosie.

XXXIII.

Przed niedawnymi czasy, kiedy jeszcze chloroform stanowił rodzaj nowości w medycynie, lekarze paryscy zebrałi w jednym z głównych szpitali stolicy, postanowili zrobić w tej mierze próbę stanowiącą. Powiedli się ona zwycięsko, amputacja została szczęśliwie dokonana, a chory sztucznie uspijony zapewniał, iż bólu nie uczuł zgoła. Cały fakultet był w upojeniu, a jeden z młodszych asystentów lekarskich z zapalem jał rozwijał najświetniejsze teorie bliskich postępów i podbójów nanki.

— Tak jest, moja siostrze, — kończył wesoło, zwracając się do Siostry Miłosierdzia, która na ubożcu przysposabiła szarpie i bandaże — jeszcze parę lat, a ból zniknie niepowrotnie z ziemi, i wszyscy będą szczęśliwymi!

Na to zapewnienie służebnica ubogich odparła z odcieniem żalu:

— Jeśli się to sprawdzi, cóż się stanie z miłosierdziem?

Rzeczna ta skarga płonąca tylko zawierała obawę. Nauka nie zmienia przeznaczenia ludzkości. — „Od sześciu tysięcy lat, odżywa się wielki mówca chrześcijański naszego wieku, Lacordaire, podobnie jak z niebios opada dorocznie pewną miarą dżdżu, tak samo i z oczu ludzkich spływa równa ilość łez. Człowiek wszystkich już próbował środków, ażeby się z pod tego wybić jarzma, przechodził przez skrajne stopnie oświaty i barbarzyństwa, żył pod rozmaitemi berłami nierównej ciężkości, ale wszędzie i zawsze cierpieć musiał i byle

An  
den Michael Kolasse  
und Genossen  
zu Romanshof.  
Nr. 387 U II.

Kiedy mimo tej pomyślniej odpowiedzi król. rejency aż do maja nauczyciel katolicki do Romanowa nie przyszedł, ojcowie, nie chcąc by i lokal szkolny próżnym stał, i by dzieci ich dłużej bez opieki nauczyciela katol. pozostawiali, udali się z prośbą, aby, skoro patron nauczyciela katol. rejency nie przedstawił, rejency sama takowego do Romanowa przysłała — ale takiego, coby i polskim wiaład językiem, ponieważ wiele jest dzieci, które wykład religii w polskim tylko języku rozumieć mogą. — Na prośbę tę dnia 28 maja rb. przesłaną, następną przysłała odpowiedź, nieodpowiadająca naszym oczekiwaniom.

Czarnikau, den 15 October 1881.

Königl. Landrath  
des Kreises Czarnikau  
10 432.

Das königl. Distrikts-Kommissariat veranlasse ich, den katholischen Hausvätern der Schulgemeinde Romanshof auf ihr an die königl. Regierung gerichtetes Gesuch um Besetzung der 4ten Lehrerstelle an der dortigen Schule zu eröffnen, dass der Herr Minister der geistlichen, Unterrichts und Medizinalangelegenheiten zur Zeit keine Veranlassung gefunden hat, die fragliche Lehrerstelle mit einem Lehrer katholischer Konfession zu besetzen.

An  
das königl. Distrikts-Kommissariat I  
hier.

Abschrift der Vorstehenden Verfügung erhalten Sie zur Nachricht und wollen Sie deren Inhalt den Unterzeichnerten an die königl. Regierung gerichteten Gesuchs mittheilen.

Czarnikau, den 24 October 1881.

Königl. Distrikts-Kommissarius  
podp. Kersten.

An  
die kathol. Hausväter  
zu Händen des Repräsentanten  
Julius Busse

zu Romanshof.

Odpowiedź niniejsza wszystkich ojców katol. zasmuciła — lecz bynajmniej otuchy im nie odejęła. Przeszliśmy wszystkie instancje dotychczasowe, udaliśmy się ojcowie w końcu, jak slychać, do sejmku. Jednemu z naszych posłów przesyła swą petycją przy załączeniu szczegółowych wykazów dzieci katol. do owych trzech szkół uczęszczających a spisanych w listopadzie roku zeszłego przez nauczycieli ewangelickich przy tych szkołach fungujących. W wykazach tych figuruje 74 dzieci katol., do których przydany będzie wykaz dzieci tych, które poczynszy od 1 października r. z. aż do ostatniego września roku bież. szósty rok życia ukończyły — a tym samym stały się dziećmi zobowiązanymi chodzić do szkoły — a dzieci tych jest 20; wszystkich przeto razem dzieci katol. obecnie uczęszcza do szkoły zobowiązanych w Romanowie jest prawie 100 — i dla takiej liczby poważnej nie masz nauczyciela katol. — i taka liczba poważna dzieci tylko raz w tydzień od nauczyciela zamieszkoanego slyszy słowo Boże w duchu katolickim wykładane i to w niemieckim języku. Zaprawdę nie wiadomo, kiedy ci, których obowiązkiem być powinno nie tylko troszczyć się o wychowanie religijne naszych dzieci, by nie głupiały i nie dziczały, ale wszelkich sił dokładać, by obojętność, niewiara i bezreligijność do młodocianych serc dzieci naszych przystępu nie miały, — przyjdą do tego przekonania, że właśnie obecny czas — jako czas niewiary i największego w świecie zepsucia moralnego — najodpowiedniejszy jest, by dzieciom religijność według ich wyznania wpać. My jesteśmy katolikami — więc żądamy, by dzieciom naszym w szkole przewodniczył nauczyciel katolik — i im religią i zasady moralności po katolicku w serca ich wpać. Każdemu co swoje.

## „Augsb. Allg. Ztg.“ o Unitach.

Niemieckie dzienniki liberalne, wylewające łzy nad prześladowaniem żydów w Rumunii, rzadko kiedy wspominają o okropnym ucisku, pod jakim jęczą nawróceni przemocą na prawosławie Unit. Chlubny z całego szeregu gazet liberalnych wyjątek stanowi umiarkowana liberalna Augsb. Allg. Ztg., która raz po raz przypomina światu nie zbyt miłą dla dyplomatów kwestyję polską, i nieraz ciekawie przytacza szczegóły z martyrologii naszej. I tak w numerze z 8 bm. zamieszcza Augsb. Allg. Ztg. obszerny artykuł o Unitach pod panowaniem rosyjskim i jakkolwiek z niektórych wy-

uważnie się rozczytywać w jego dziejach, przekonać się trzeba, iż ból pierwszemu i ostatniemu jest słowem przeznaczonym ludzkości.

Ogólne to prawo cięższe miewa zastosowania wedle czasu i miejsca. Występuje ono jawniej w miastach, niż w wsiach, wyraźniej w zimie, niż latem. Gdziekolwiek w ludniejszej ognisku skupiło się więcej mieszkańców, tam wraz i bied i smutków ziemskich znacznie zbierze się zapas.

Biedy te i smutki wyglądają oknami, wychylają się z poddaszy, z ciasnych zaułków i wąskich uliczek. Może to zbyt pesymistyczny sposób patrzenia na świat, ale ilekroć mamy przed sobą jedną z tych noworocznych kamienie o niezliczonych piętach i mieszkaniach, wnikiamy myślą w jej głębię, odgadujemy, ile to tragedji bolesnych rozgrywa się w tych zimnych, banalnych murach koszarowych, a światła migotliwe, które w noc późną błyskają z poddaszy nasuwają nam wieczne domysły, że tam choroba, lub przymusowa praca dla chleba przeciąga czuwania.

Jeśli po miastach odpowiednio do ich zaludnienia więcej też lez wsiąka w ziemię, to i zima znów mnoży nędza i cierpienia w okolo. Latem człowiek ma mniej potrzeb, słońce i powietrze za wiele starczą. Wraz z mrozem straszna bieda wpała swe spony w nieszczęśliwych, którym i chłodem, i głodem i ciemno. Potrzeba naraz i światła i opalu i odzieży i żywności, a dzień krótki, zarobek mniejszy, o chorobie nie trudno w ciężkiej porze. Izdebka ciasna, dziatwa przepelniona, a do tego w proggu stoi wciąż widmo nieopłaconego komnego. Sprzętów coraz mniej, jedne po drugich idą w zastaw do lombardu. W miejsce gasnących nadziei wstępują różnorodne pokusy, bądź zapomnienia troski za pomocą wódki, bądź pomszczenia krzywd losu udzia-

żeń, nieprzychylnych Rzymowi, widać, że autorem tych uwag jest protestant, to zresztą cały ton artykułu jest bardzo dla nas sympatyczny. Autor, wspomniawszy na początku o wiadomości dziennikarskiej, iż nadprokurator św. synodu, Pobiedonoscew, przybył do Królestwa Polskiego, aby rozpocząć śledztwo w sprawie dawniejszych Unitów, zwraca uwagę na to, iż to fakt wiele doniosły, bo „wszechpotężny“ Pobiedonoscew nie omieszka w łagodny sposób uregulować kwestyi unickiej. Następnie w kilku słowach daje autor historyczny pogląd na dzieje Unii, wspomina o Unii brzeskiej, o pogorszeniu się losu Unitów w skutek upadku Polski i przychodzi następnie do faktu bolesnego, tj. do nawrócenia w r. 1875 przemocą 230 tysięcy Unitów na prawosławie. „Było to — pisze autor podwójne zwycięstwo: zwycięstwo wiary i polityki! zwycięstwo to obchodzono z odpowiednią uroczystością i nagrodzono sownice tych, co się zajmowali nawracaniem.“

„Nawróceni“ Unicy nie byli jednak zadowoleni z nowej religii: wstrętem przepelniali ich popi i dla tego mimo surowych kar odwiedzali katolickie kościoły. W skutek tego oporu ogłoszono 23 kwietnia 1876 r. najwyższy ukaz carski, wydający opornych Unitów na łaskę i niełaskę władz administracyjnych. Więzienie, wygnanie, grzywny — oto środki barbarzyńskie, jakich nie wahał się użyć rząd przeciw bezbronny Unitom, broniącym najdroższego dobra: wolności sumienia i religii. Mimo największego przesładowania Unicy pozostali wiernymi swj wierze; kto mógł, udawał się do Galicji, aby tam ochrzcić dzieci, lub zawrzeć śluby małżeńskie.

Autor jako dowód odwagi Unitów przytacza pomiędzy innymi znany fakt, iż kiedy obecny car wstąpił na tron, Unicy chcieli tylko w kościele rzymsko-katolickim złożyć przysięgę, i za to wytoczono im proces — miejsce zaś część, ustraszona groźbami przysięgła na wierność carowi przed urzędnikami policyjnymi.

Z wielkém uznaniem wyraża się następnie autor o odwadze Unitów, dla których życie w nowej religii jest ciężarem i wspomina o zesłanych Unitach do gubernii chersońskiej, którzy zaliczeni są do kategorii „politycznie podejrzanych.“

Z ciekawych szczegółów, jak popi i władze administracyjne nawracają, przytacza Augsb. Allg. Ztg., co następuje:

„Przypadkiem się stało, że do prawosławnego kościoła, prócz Unitów, przesyła także rzymsko-katolicka rodzina włościanina Kurji z powiatu lubelskiego. Ludzie ci, spoglądając pomyłkę, protestowali przeciw tego rodzaju zmianie. Protestu ich wyslychano, wytoczono śledztwo i rozpoczął się długi proces, podczas którego Kurji urodziło się dziecko i na naleganie wszechwładnego popa ochrzczone zostało w kościele prawosławnym. Po jakimś czasie nadeszła decyzja episkopa, pozwalająca rodzinie Kurji wraz z nowo narodzonym dziećmi wrócić na łono rzymsko-katolickiego Kościoła. Inaczej jednakże i z większym zapalem religijnym zapatrywał się na tę sprawę warszawski generał-gubernator; ten pozwolił tylko, aby rodzice mogli wrócić na łono rzymsko-katolickiego Kościoła, dziecko zaś miało pozostać prawosławnem i miało otrzymać wychowanie w tej tak dla rodziców znieawidzonej wierze.“

„Nie mniej — pisze autor — charakterystycznym jest proces włościanina Józefa Malinowskiego z gubernii grodzieńskiej. Kiedy włościanin ten wrócił z podróży do swj rodzinnej wioski, dowiedział się nagle, iż przeszedł z rzymsko-katolickiej do grecko-katolickiej wiary. Pop tej miejscowości wraz z innymi osobami, zredagował oświadczenie z podpisem Malinowskiego, iż ten przeszedł na prawosławie. Stało się to w sierpniu 1866 roku. Człowiek ten, gorąco przywiązany do rzymsko-katolickiego Kościoła, z wielką odwagą przeprowadził proces przez wszystkie instancje. W lutym 1881 r. (!) zwolnił go senat petersburski od grecko-katolickiej wiary. Pop, który tak wielką odznaczył się gorliwością w nawracaniu, i jego zwolnienicy, mimo stwierdzonego fałszerstwa, nie zostali ukarami, ponieważ cała sprawa była przedawniona.“

„Stosunki takie — tak się w końcu odbywa autor — są nadal niemożliwe. Zmiana musi konieczną nastąpić. Do tego też dają śledztwa, które rząd rozpoczął, dla tego to zajęła się tą sprawą osobistość, która w polityce i w kościele dzisiejszej Rosji jest najbardziej wpływową.“ (Pobiedonoscew.)

Streściłszy o ile możności dość obszernie artykuł Augsb. Allg. Ztg., chociaż mało w nim znajdujemy nowych szczegółów z tej walki cichej a tak bohater-skiej, jaką prowadzą Unicy z silnym i nie cofającym się przed żadną przemocą rządem rosyjskim; — uczyniliśmy to zaś dla tego, aby uznać dobre chęci autora, który swym ziomkom, tak wrogo usposobionym przeciw wszystkiemu, co się tyczy sprawy polskiej — stawia przed oczyma jedną z kart martyrologii naszej. Z drugiej strony jednak konstatujemy, iż autor pominął bardzo

ważnym w socjalistycznych knowaniach. Chyba biały anioł miłosierdzia chrześcijańskiego zdoła ocalić zrozpaczonych, zażegnac zbierających się burze!

Czawa on zawsze nad otchłaniami niedoli ludzkiej, niesie pomoc, pociechę, a zwłaszcza pokój ludziom do-brzej woli, ale tych, niestety! dziś nie wiele, daleko wię-ciej bywa takich, co krepują lotne skrzydła dobroczynności i utrudniają z umysłu działania miłosierdzia. Żakon miłości ustępuje miejsca potwornym teoryom, a mistrz nowoczesnego pozytywizmu, Herbert Spencer, posuwa się aż do potępienia, „nierozważnej filantropii, która rozmażać liczbę najmniej wartych rozmożenia, osłaniając ich przed śmiercią, będącą naturalnem ich słabości przeznaczeniem.“ Do takich to wniosków dochodzi nowa nauka, socjologia zwana, owszem, w wieku Darwinia i Bismarcka, walki o byt i siły przed prawem, znajdując jej adepei i naturalnem i koniecznem nawet, aby maluczy i słabi ginęli. Usiłowania ich, aby się wybić z pod jarzma ścieśnionych życia warunków, język dzisiejszy, bogaty w okolicznościowe nabytki, przelwał sztyfizm, piętnując je tym samym rozpaczliwym daremnością, ekonomistami zaś po długich badaniach i studiach doszli tylko do aksjomatu przypominającego Dantejskie: *Lasciate ogni speranza*, a twierząc, iż za dni naszych stosunki jed-nym dają się objąć prawidłem: „to, że bogaci coraz bogatszymi, ubodzy coraz uboższymi z każdym dniem się stają.“

Naprzeciw twardych teoryi bieżącego stulecia warto postawić ludzi, którzy o socjologii nie pisali, kwestyi społecznych nie rozbięli chłodnym rozumem, ale gorącym sercem i poświęceniem do innych doszli rezultatów w miłosierdziu chrześcijańskim, upatrując właściwy klucz do rozwiązania zawiłań socjalnych. Po dziś dzień najdoskonalszym w tym względzie wzorem

ciekawe szczegóły, jak np. owe krwawe sceny, jakie się odegrały w 1873 i 74 w Pratulinie, Drelowieitd., gdzie żołdactwo moskiewskie strzelało do ludu, zgromadzonego w kościele, zabijając i raniąc wielu Unitów. Myli się też autor, przypisując Pobiedonoscewowi dobre względem Unitów zamiary: ukazanie się jego w Królestwie Polskim smutne już przyniosło owoce, bo, jak to wczoraj donosiliśmy, aresztowany został w Warszawie ks. Wyrzykowski, który miał nieść pomoc duchowną „nawróconym Unitom. Z kapłanem tym, który jednak na rozkaz z Petersburga został wypuszczony na wolność, aresztowano 13 Unitów.

Do wymiaru takiej sprawiedliwości zdolną jest tylko Moskwa!

## Jeszcze o sektach odszczepieńczych w Petersburgu.

Petersburg, 6 listopada.

W dzisiejszej mojej pogadance dotknę najpierwej zupełnie nowego typu sekt, będących wytworem XIX. wieku i nie tylko u was za granicą, ale i tu w Rosyi, bardzo mało komu znanych. Charakterystycznym ich rysem — jest uznawanie faktycznego i — że tak powiem — widomego istnienia złego ducha, dającego ludzom żyjącym możność komunikowania się bezpośrednio z duszami zmarłych. Tego typu sekt jest w Petersburgu sporo. Adepei jednej z nich, dość prawidłowo zorganizowanej i mającej główne siedlisko przy ulicy zwanj „Litiejnym Prospektem“, zowią się Daurynczyści, ponieważ założycielem jej i głową jest pewien Moskal angielskiego pochodzenia, nazwiskiem Dauryncz.

Doktryna tej sekty jest mieszaniną spirytyzmu, hypnotyzmu i protestantyzmu, na tle prawosławia zamalgamowanych i ma charakter pośredni pomiędzy naukowem a religijnym, tak, że kiedy odwiedził jedno z nabożeństw Dauryncystów, to zdawało mi się, że się znajduję na posiedzeniu jakiegoś naukowego zebrania.

Zasady wierzeń sekty dają się zreasumować w tem, że oprócz Boga Wszechmocnego, istnieje jeszcze faktycznie zły duch, czyli szatan, który wcale nie jest Bogu podległy, lecz owsem — stać za Nim zacięte i nieustanne walki. Bóg zamieszkuje w nieskończoności sfer powietrznych i na niebie, ziemia zaś jest królestwem szatana, w którym Bóg jawia się tylko jako gość, bo kiedy sam Chrystus przebywał czas jakiś na ziemi, to i on nie mógł uniknąć pokus i sidiel panującego tu złego ducha. Chrystus wprawdzie, jako wcielony Bóg, — mógł pokusy szatańskie zwyciężyć, ale za to ludzie, którzy wszyscy pokusy djabełskie napotykać na każdym kroku, oprócz się im nie mają siły i dla tego, ulegając wpływowi i mocy szatana, muszą być grzesznymi. Bóg jednak, jako wszechobecny, unosi się w powietrzu nad każdym punktem ziemi nieustannie i dodaje siły ludziom do walki z duchem ciemności. Jedynymi miejscami, w których Bóg na ziemi jest przytomny, jako we własnym przybytku, dokąd szatan przystępu nie ma wcale, są świątynie wszystkich wyznań chrześcijańskich. Ale za to zły duch czyha na wszystkich, którzy do świątyń uczęszczają i usiłuje kusić ich myślami o rozmaitych rozrywkach świeckich, aby im nie dać skupić ducha w modlitwie. Szatan ma także na ziemi swoje miejsca ulubione, rodzaj własnych świątyń, w których przebywa ustawicznie. Temi miejscami są teatra, sale balowe, koncertowe, i wszelkie miejsca rozrywek publicznych. — Takie miejsca są poświęcone wyłącznie panowaniu djabła i w nich to doznaje on ustawicznego tryumfu. — Dla tego też nikt z członków sekty Dauryncystów nie ma prawa odwiedzać tych miejsc.

Jeżeli członek sekty prowadzi życie ściśle moralne i surowe, i staje się przez to miłym Bogu, to otrzymuje odeń ten dar szczególny, że może zmusić szatana, do wywołania duchów (widm), ludzi zmarłych, w tej samej postaci, jaką mieli za życia, lecz tylko „jako dym lub para“, t. j. widocznej dla oka, ale niedostępnej dla dotykania. Może nadto usypiać ducha w ludziach żywych, w sposób taki, że przestają własnowolnie myśleć i działać i świadomie żyć, poddając się w zupełności woli natchnionego laską Bożą Dauryncysty (hypnotyzm).

Nie będę tu oczywiście przytaczał wszystkich szczegółów tej dziwacznej doktryny, a powiem tylko, co zresztą z powyższych głównych zarysów każdy już domyślić się może, że odznacza się ona nierozsądkiem i razi kontradycjami na każdym kroku. W sektach podobnych uderza mieszanina wszelkiego rodzaju błędnych wierzeń i bezsadnych przekonań z datami naukowemi. Hansenowski hypnotyzm, t. j. kateleptyczny stan organizmu, stwierdzony po części przez naukę, pojawia się tu jak coś cudownego, nadprzyrodzonego i miesza się dziwnie z bredniami monomanal i zręczniami kuglarstwami spirytystów. Dotykalnym dowodem tego są t. z. „proroctwa duchów“, wywoływane przez natchnio-

pozostanie św. Wincenty à Paulo, wielki miłośnik ubogich, którego duch przewodniczy zawsze każdej instytucji dobroczynnej po świecie całym. Błogosławieństwo przywiązane do dzieł jego, boża rodzajność towarzysząca wszędzie i zawsze jego fundacyom, wydatnia się mianowicie w rozwoju Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia. Jakby w miarę rosnących za dni naszych ludzkich niedoli, rośnie i to wojsko miłosierdzia, biały zastęp pocieszających aniołów. Jeszcze w 1843 r. było zaledwie 6000 Sióstr Miłosierdzia, rozproszonych na przestrzeni ziemi. W 1870 r. liczba ta wzrosła się do 20,000, a ostatni lat dziesiątek naznaczył nowy a znaczny przyrost, tem znaczejszym, iż różne zgromadzenia miłosierne ubiegają się o wcielenie ich w poczet rodziny św. Wincentego, tak iż widziano n. p. w Ameryce jednego i tego samego dnia do 400 zakonnic oblekających naraz szarą suknią Sióstr Miłosierdzia.

Wśród szeregów tych służebnic ubogich najwięcej zawsze bywa Francuzek, a katolicka Francya osobną też częścią i miłością otacza zwykła swoje Siostry Miłosierdzia. Używa ich mianowicie za szafarki olbrzymich jałmużn, płynących tam rokrocznie na dobroczynne cele. Przykład do godzien naśladowania. Słusznie powiedziano, iż nie ma większych krzywdzieli prawdziwych ubogich nad żebraków. Natrętnością zdobywają sobie nieraz grosz należący się stokroć słuszniej i bardziej zasługującym i bardziej potrzebującym wsparcia. Niejedną z możniejszych daje dużo, ale źle i nierozważnie, udzielając pomocy natarczywszym — a mniej biednym. Zapewne, św. Jan Złotousty powtarza, iż lepiej się pomylić w daniu jałmużny niegodnemu, aniżeli się wystawiać na odrzucenie prawdziwego nędzarza. Wszelako najwłaściwszym, a zarazem najdelikatniejszym sposobem rozdzielania datków, jest niezawodnie powierzanie ich



nych Daurynczów, które zazwyczaj tak są ciemne, że ze starożytno wyrocznie Pythyjskie, lub nowsze „dłomaczenia snów“ w sennikach ludowych, możnaby w porównaniu z niemi nazwać wzorem stanowczości i jasności.

Liczne gromadzenia Daurynczów zwołane bywają rzadko i w odstępach czasu nieregularnych, zależą bowiem wyłącznie od woli naczelnika sekty. Ale za to każdy z członków ma prawo urzędować w własnym mieszkaniu zgromadzenia prywatnego, małe, na których zdarza się, że bywa obecnym i sam Dauryncz.

Abym być zaliczonym w poczet członków tej sekty, trzeba by było przedstawić bardzo surowym próbom nowicyatu, a następnie otrzymać błogosławieństwo głowy sekty, poczem jeszcze zarządzanym bywa surowy dozór nad kondycją neofity — i jeżeli mu dowiedzionem będzie, że choć raz był w teatrze, na operze, na balu, lub w Tingi-Tanglu, to go wykreślają z listy członków, do których na nowo wpisanym być może nierychło i chyba po odbyciu bardzo ostrej pokuty.

Daurynczyści nie uznają żadnych tajemnic świętych, a raczej — w osobie założyciela i naczelnika sekty koncentrują wszystkie Duchy św. dary. Otrzymał n. p. z jego rąk błogosławieństwo zastępuje w ich przekonaniu tajemnicę chrztu; spożycie przy jego stole kilku łyżek jakiejś strawy — równa się sakramentowi komunii; usłyszenie z ust jego przyzwolenia na połączenie się dwojgią młodych — jest równym sakramentowi małżeństwa itd.

Nabożeństwo, albo, mówiąc ściślej, posiedzenie Daurynczów, na którym zdarzyło mi się być obecnym, odbywało się pod przewodnictwem samego Dauryncza. Chociaż początek był ogłoszonym na godzinę 6 wieczorną, członkowie zaczęli się zgromadzać daleko wcześniej, wchodząc jeden po drugim do obszernej, dość dobrze oświetlonej sali, w środku której stał długi stół, nakryty białym obrusem. Już z fizyognomii wchodzących można było wnosić o dziwaczny charakterze zgromadzenia. Jednym z pierwszych wszedł Jespan suchy i wysoki, z pociągłą, bardzo chudą i niby ascetyczną twarzą, na której długi nos gwałtownie wybitą rolę, bo usta ścięte i na wół zamknięte oczy ledwie się widzieć dawały; długie, podobne do szpicy, w nieładzie nałożone włosy i czarna jakaś kapota po kostki — dopełniały zarysu tej postaci. Za nim wchodziły kobiety w krótkich czarnych spódnicach i takichże kaftanach, z czarnymi kapturami na głowach... Nareszcie wszedł sam Dauryncz, mężczyzna wysoki, dość otyłej figury i okrągłej twarzy, na spopolitych rysach której nie nad apatją, zdumieniem i jakimś zły humor śledzienny wyczytałem mi się nie udało.

Człowiek obcy w gronie tych sekciarzy doznaje wrażenia, jak gdyby znajdował się w domu obłąkanych. Ruchy, gesta, sposób chodzenia, wyraz twarzy, nawet głos tych ludzi odznaczają się jakąś oryginalnością, — że się tak wyrażę — apatyczną. Oto przywódcę sekty zasiadł w przeznaczonym dla siebie fotelu, złożył ręce i zamknął oczy: był to znak modlitwy. Wszyscy obecni powstali, a Dauryncz wymawiał jakimś głosem sennym słowa modlitwy, własnego prawdopodobnie układu. Po modlitwie nastąpiła t. z. „zamiana myśli“, zasadzająca się na obojętności między sekciarzami dyskutowaniu „o rzeczach wiary“, w którym kobiety brały udział czynny. Nareszcie pogoszono większą część światła, sala znalazła się w jakimś tajemniczym półmroku... Oczekiwano rzeczy nadprzyrodzonych i kilkanaście minut upłynęło w głębokim milczeniu... Najpierwszy „doznał natchnienia“ chudy, w długiej kapocie jęgoszki, o którym wspominałem wyżej... Z żywą gestykulacją zaczął „prorokować“ o rzeczach, dotyczących niebios i piekieł... Następnie ktoś inny usiłował snem kateleptycznym jedną z obecnych kobiet i zmuszał ją do wyprawiania różnych sztuk, po większej części ewolucji gimnastycznych. Nakoniec, pour la bonne bouche sam Dauryncz próbował wprowadzić w wirowy ruch stół okrągły, lecz to mu się jakoś nie udało, przerwał zatem i wezwał wszystkich do modlitwy, na czem się też całe „posiedzenie“ skończyło i grono sekciarzy rozeszło się do domów.

(Dokończenie nastąpi.)

## KORRESPONDENCJE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Wiedeń, 10 listopada.

(Z posiedzenia delegacji. — Budżet wojskowy. — Fortyfikacje w Przemyslu.)

(\*) Do ciekawszych posiedzeń parlamentarnych należało dzisiejsze plenarne posiedzenie delegacji austriackiej, na którego porządku dziennym stał budżet ministerstwa wojny. Już wczoraj wtajemniczonym, do których i korespondent nasz miał zaszczyt należeć, było wiadomo, że na dzisiejszym posiedzeniu delegacyjnym zobaczymy żal, skruczę i poprawę dwu grzeszników

roztrąpanemu pośrednictwu Córki św. Wincentego, które najlepiej znają i potrzeby i niedostatki klas ubogich.

Wszystkie też instytucje miłosierne o nie się opierają, ich wyżywają na kierowniczkę. Obecny wyznania biją czołem przed tym najpiękniejszym kwiatem katolickiego ducha. Niemcy próbują dyakoniami je zastąpić, w Anglii ruch rytualistyczny mnoży zgromadzenia mające na celu usługę chorych. Próby te, zaszczytowane na niekatolickim gruncie, nie odnoszą pożądanego skutku, a w obec udaremnienia wielu szlachetnych zapalów, przychodzi na myśl odpowiedź generała Sióstr Miłosierdzia, świętobliwego Ojca Etienne, który w czasie wojny krymskiej, gdy mis Florence Nightingale prosiła go o wskazówki i rady potrzebne dla oddziału zanych Angielek, pragnących nieść pomoc rannym w szpitalach wojskowych, odezwał się z prostotą: Bierzcie pani odemnie notatki, jakby tu chodziło o jaką machinę. Można zbudować całkiem podobną do tej, którą masz przed oczyma, nie zbraknie ni śrubki ni kółka żadnego — a jednak nie pójdzie ona i obracać się nie będzie. Otrzymasz dokładną machinę, z każdej weźmiesz pary, aby ją w ruch wprowadzić?

Ojciec Etienne wiedział dobrze, iż bez tej pary, bez ducha katolickiego, nie utrzyma się żadna instytucja techniczna jedynie miłością i zaparciem się siebie. Gdy Wielka księżna Helena założyła w Rosji Czernicę św. Krzyża, pragnęła im nadać jak największe podobieństwo z naszymi Sióstrami Miłosierdzia. W tym celu chciała nawet, aby jej mniszkom wolno było czas jakiś przepędzić w głównym parzykim zakładzie. Ksiądz Etienne nie odmówił wręcz dostojnej pani, lecz ją przestrzegł otwarcie, iż każda zakonnica, która przejdzie z rzetelną chęcią służenia ubogim, niezawodnie bez żadnych wpływów sama wyrzeknie się schizmy, aby swe poświęcenie na katolickiej ugruntuować podstawie.

z obozu centralistycznego, dwu wysokich dygnitarzy wojskowych, panów feldmarszałków-poruczników, barona Rossbachera i Józefa Schmerlinga (brata słynnego Antoniego Schmerlinga, prezesa delegacji), którym w komisji budżetowej, gdy naradzano się nad budżetem wojskowym, zachciało się było politykować w duchu „oszczędnych“ centralistów, a którzy, wzięci z tego powodu ad coram z polecenia najwyższej w wojskowości powagi, której wymieniać pewnie nie potrzebuje, przysli do innego przekonania i mieli dziś na plenarnym posiedzeniu delegacji głosować wręcz sprzecznie z głosowaniem swym w komisji budżetowej. Za ich to bowiem przyczyną okrojone zostały w komisji budżetowej większości jednego głosu dwie ważne pozycje wniosku rządowego; mianowicie zredukowała komisja pozycję 1,500,000 zł. austr. na wzmocnienie twierdzy portowej w Poli (w Dalmacji, nad Adryatykiem) do połowy, to jest do 750,000 zł., i pozycję 642,762 złotych na cztery działa nabrzeżne wielkiego kalibru także dla Poli również do połowy, to jest do 320,000 złotych, chcąc przyzwolić tylko na dwa działa. Obie pozycje miał podjąć dziś w całej wysokości wniosku rządowego nasz delegat p. Czerkawski.

Tymczasem p. Józef Schmerling „nie śmiał oczu podnieść z publikanem“ i nie przybył dziś na posiedzenie, uniewinniając się z nieobecności nagłym rozchorowaniem się; bar. Rossbacher natomiast nie tylko stanął w rzeczywistości pokutniczej postawie, lecz nadto, gdy p. Czerkawski stawiał i umotywował swe wnioski o przyzwolenie całych kwot preliminowanych przez rząd, zabral i on głos i wyjął coś o przekonaniu swym, iż trzeba oszczędzać, że w komisji z takiego przekonania głosował przeciw wnioskowi rządowemu, że po tym głosowaniu jednak rozważył rzecz należycie i przyszedł do przekonania, iż okrojenia tych pozycji nie mogłyby pogodzić z swym sumieniem wojskowym, że sumienie to wciąż czyniłoby mu wyrzuty, gdyby dziś także głosował tak, jak w komisji, i że mimo zwycięstwa parlamentarnego, aby in pleno głosowano tak samo, jak się głosowało w komisji, musi dziś głosować za wnioskami p. Czerkawskiego.

Centraliści byli jak piorunem rażeni tym wyjątkiem oświadczeniem swego adherenta już to dla samego oświadczenia, już to dla tego, że przewidywali kłeskę co do swoich oszczędności. Jakoż po niejakić dyskusji, w której minister wojny ujął się także za swoimi żądaniami, wnioski p. Czerkawskiego przyjęto, acz małą tylko większością głosów. Do rezultatu tego przyczynili się prócz bar. Rossbachera dwaj inni jeszcze członkowie delegacji z centralistycznego stronnictwa Izby wyższej. I tak centraliści nawet w delegacji, w której większość mając, myśleli panować i wziąć mały odwet za usunięcie ich od panowania w Radzie państwa, ponieśli kłeskę wcale niespodziewaną.

Niespodzianą była im ta kłeska tym więcej, ile że w tegorocznych „oszczędnościach“ swych trzymali się taktyki bardzo wyrafinowanej. Wbrew zwyczajowi bowiem nie targowali się wcale o rozliczne inne pozycje, które zazwyczaj zwalczali; uchwalili nawet, jak to przewidywałem w jednym z listów poprzednich owę pozycję na innowację w armii, na utrzymywanie koni dla kapitanów piechoty, którą sześć razy już w latach poprzednich stanowczo odrzucali; ograniczyli się obecnie na okrojono powyższych pozycji i dwu tylko innych jeszcze, mianowicie zniżyli pozycję 600,000 zł. na fortifikacje w Przemyslu do 400,000 zł. i skreślili z innej pozycji 2014 zł., tak, że suma obniżen ich razem czyniła tylko 1,374,776 zł. Zdawało się im, że tak skromną oszczędność na budżecie armii, wynoszącą (prócz marynarki wojennej) blisko 102 miliony, niechybnie przeprowadzą i będą mogli popisać się przed opodatkowaną ludnością sukcesem swych usiłowań około ulżenia jej ciężarów. Tymczasem w skutek uchwał dzisiejszych z całego ogromnego budżetu armii udało się im uszczągnąć tylko 202,014 zł., i to jeszcze dla tego tylko, że nikt nie stawiał wniosku o podwyższenie pozycji na fortifikacje w Przemyslu o 200,000 zł., to jest do pełnej liczby wniosku rządowego. Nie stawili zaś nasi delegaci wniosku tego z względu na okoliczność, że sam minister wojny w komisji budżetowej zgodził się na takie obniżenie swego żądania, a zgodził się pewnie dla tego, że przewiduje, iż w roku 1882 nie przebudowałyby jeszcze całych żądanych 600,000 zł., skoro roboty fortifikacyjne około Przemysła są dopiero w początkach.

Ile zależało samemu cesarzowi na przyzwoleniu całych pozycji na wzmocnienie twierdzy w Poli i na działaniu nabrzeżne dla téjże twierdzy, nie trudno przekonać się ząd, iż na posiedzeniu dzisiejszym na honorowe miejsce dla niepospolitą publiczności obecny był fligeladjutant cesarski, który tuż po uchwaleniu wniosków pana Czerkawskiego udał się do cesarza z raportem.

Przyzwyczajonym do miłosnej posługi, która w naszych szpitalach macierzyńską opieką otacza łoża cierpiących, z ściśnionem sercem przychodzi zwiędza zakłady świeckie, które nie posiadają Sióstr Miłosierdzia. Pamiętamy np. smutne wrażenie, jakie nam zostawił przed kilkoma laty główny, wspaniały szpital berliński, Charité. Jest tam i zbytek i komfort i powietrza dużo i sale przestronne o woskowanych posadzkach i miękkich posłaniach; dla ciała nie nie braknie, a jednak duszno i smutno i chłodno wobec najemników, uwijających się z płatną usługą w miejsce zakonnice, służących bliźniemu z najczystszych miłości Bożej podług.

Wszędzie, na wszystkich drogach cierpienia i niedoli ludzkich, spotykamy córki św. Wincentego, spieszące z ulgą i pociechą. Nacylają się one nad łożem umierających, nie cofają z pola bitwy, przyciskają sieroty, krpiają starców. Nigdy może jednak ich postannictwo miłości tak rzewnie nie przejmują uczuciem, jak kiedy widzimy te pobożne dziewice, promieniejące świętym, przybranym macierzyństwem, wśród opuszczonej, lub chorzej dziatwy. Opowiadano o sławnej w Paryżu Sióstrze Rozalii, iż, mając przepelnione wszystkie miejsca swego domu przytulki — wahała się przyjąć jednego jeszcze podzrutek, i już go miała odesłać do innego zakładu. Wtém zbudzone dziecko objęło ją za szyję rączkami, wołając: Mamó! — Rozplynęła się w łzach dobra Siostro: — Jakże chcę, abym go odsyłała, tera co mnie matka nazwał? — i przytulila chłopczynek. Takie to uczucia rozwijają się w sercach Sióstr Miłosierdzia, a wystarczyć odwieczny nasz szpital dziecięcy, aby na całe życie zachować w pamięci serca obraz tych dziewic, Bogu poświęconych, z tak czułą tkliwością pieszącących dziatwę im powierzoną.

Ulubiony też był to zakres działania św. Wincentego,

## ZIEMIE POLSKIE.

\* W sferach dobrze poinformowanych w Petersburgu zapewniają, że podczas koronacji, mającej się odbyć w maju przyszłego roku, zniesiony będzie ukaz z dnia 10 grudnia 1865, zabraniający Polakom nabywać własności ziemską w krajach zabranych, oraz kontrubucya.

— Korespondent Kurjera Warszawskiego donosi:

Na zasadzie informacji zaczerpniętych z kompetentnego źródła jestem w możności zapewnić, że o nowym podziale administracyjnym Królestwa mowy w tej chwili nie ma. Myśl o tém została podniesiona w końcu r. z., ale upadła i nawet nigdy nie była sjęta w formę urzędowego projektu. Co się tyczy przeniesienia zarządu gubernialnego z Kalisza do Łodzi, to w sferach kompetentnych o tego rodzaju urzędowym projekcie również tu nie wiedz.

— Pan minister oświecenia przedstawił do komitetu ministrów sprawę nominacji dr. Chmielowskiego na profesora literatury polskiej w uniwersytecie warszawskim.

## NIEMCY.

\* Berlin, 11 listopada. Ksiądz Biskup Gleich, który wybrany został administratorem dycezyji wrocławskiej, otrzymał wczoraj zawiadomienie, iż na podstawie uchwały ministerjalnej z dnia 7 b. m. został przez rząd zatwierdzony wikaryuszem kapitulnym. Z wiadomości tej okazuje się, że Biskup Gleich zwolniony został od składania przysięgi, do jakiej wedle ustaw majowych zobowiązani są administratorzy dycezyjni i wikaryusze kapitulni. Złożenie więc, o czém wczoraj donosiliśmy, że strony tajnego radcy Schuckmanna żądają majątku dycezyjalnego a objęcie go przez Biskupa Gleicha, jest tylko bezpośredni następstwem zwolnienia nowego administratora od przysięgi.

— Ścisłejsze wybory do parlamentu. Z najnowszych ścisłejszych wyborców zasługuje na szczególniejszą uwagę zwycięstwo konserwatysty burmistrza Stübela, który z pomocą partii liberalnych odniósł w Dreźnie zwycięstwo nad socjalistą Beblem. Za to w Freiburgu (w królestwie saskim) socjalista Kayser na zapewnione zwycięstwo. Otrzymał on bowiem dotąd 7577 głosów, podczas kiedy na jego przeciwnika konserwatystę Oelschlaegla oddano tylko 6675 głosów. Z kilku okręgów nie ma jeszcze wiadomości, lecz prawdopodobnie oddane tam głosy nie przechyla szali zwycięstwa na stronę konserwatysty. — Także w Offenbachu ma socjalista Liebknecht wielkie widoki zwycięstwa. Otrzymał on dotąd 10,861 głosów, jego przeciwnik zaś narodowo-liberal Hellwachs tylko 7117 głosów. — W Stuttgardzie demokracja Schott 12,452 głosami pobit konserwatystę dr. Goetz. Socjaliści głosowali na p. Schotta. Konserwatywni wyborcy przesłali z powodu tego smutnego dla siebie rezultatu wyborów następujący telegram do ks. Bismarcka: „Zgromadzenie obu partii wiernych państwu, które uległy przy ponownych wyborach, przesyła W. Ks. Mości wyraz prawdziwego szacunku i wdzięczności i prosi, abyś W. Ks. Mość wytrwał w walce o najwyższe dobro narodu.“ Ks. Bismarck byłby zapewne więcej zadowolony wiadomością, iż w Stuttgardzie wybrany został posłem konserwatysta. — W Kreuznach zapewnione ma zwycięstwo profesor Treitschke (narodowo-liberal), otrzymał on dotąd 9855, jego przeciwnik Schorlemmer z Alst 7812 głosów. — W Diez zwyciężył prawdopodobnie postępowiec Münch, jego przeciwnikiem jest członek centrum Tripp. — W Lipsku wybrany został 11,863 głosami narodowo-liberal wice-burmistrz Stephani, socjalista Bebel otrzymał 9821 głosów. W Eisenach pobit postępowiec Parrisius 6257 głosami narodowo-liberal Gusteda. — I Kassel mogą postępowcy zapisać w poczet zdobytych okręgów, dotąd bowiem postępowiec Schwarzenberg ma 5500 głosów więcej od konserwatysty Kraussa. — W Hanau zwyciężył socjalista Frohme 2400 głosami większością. W Forchheim postępowiec Herz ma dotąd 3 tysiące głosów więcej od ks. Hohenlohego z Schillingsfürst, zaliczającego się do wolno-konserwatystów: wybór więc Herza zapewniony. — W Elblągu pobije prawdopodobnie konserwatysta Minnigerode secesjonistę Horna. — W Ottweiler poniósł kłeskę członek centrum Hertling, otrzymał on 10,451 głosów, jego przeciwnik zaś liberal Taeglichbeck zwyciężył 11,916 głosami.

Ze Strasburga donoszą, iż wybrany posłem w okręgu Schlettstadt dr. Blumstein zrzekł się mandatu: ponowne w tym okręgu wybory odbędą się 19 b. m. Wedle najnowszych wiadomości w Altonie otrzymał socjalista Hasenclever 6441, postępowiec Karsten 6111 głosów. W drugim okręgu hamburskim padło na socjalistę Dietza 12,437 głosów, na postępowca Richtera 11,349 głosów; w trzecim okręgu zwyciężył, którego pobożność potomnych nieraz przedstawia z dzieciakiem na ręku. Jakby w poczuciu wystudzenia uczuć miłosiernych za dni naszych, a w przecuciu odrzucenia, idącego w ślad dobrych, litościwych uczynków, mnożą się obecnie wydanictwa, mające na celu odświeżenie pamięci i przykładów wielkiego założyciela Sióstr Miłosierdzia. Świeżo wydano jego korespondencję, dziwnie prostą a pełną świętego ognia. Teraz znów historyk Kardynała Retz w osobnym studjum wyczerpuje nam pobyt Wincentego w domu Gondi'ch, zjadł wyjść miało kilku Arcybiskupów paryskich i dwóch Kardynałów Retzów, a gdzie nasz święty pełnił skromne obowiązki nauczyciela domowego. Zwrot ku pięknym postaciom przeszłości jest dodatnim objawem, zapowiadającym naśladowanie wzorów, stawianych nam przed oczyma.

Zimowej niedoli przedwczesne groźby nasunęły nam dłuższe zbrocenie o zakonnej rodzinie św. Wincentego, ponieważ w niej znajdujemy doskonały ideał miłosierdzia. Celem zaś naszej gawędki było zagranie czytelników do czynnego udziału w ich litościwych zachodach. Przy znanym ofiarności wielkopolskiej, nie ma potrzeby nakłaniać do hojniejszych składek i datków. Mybśmy raczej chcieli przemówić za osobistą dobroczynnością, za nawiedzeniem progów ubogich, za niesieniem słów pociechy pod strzechy nieszczęśliwych. Jakżeż dobrego serca więcej nieraz działał od materialnej pomocy, a zwłaszcza dobroczynniej się zwrócił ku temu, który jej bliźniemu nie skąpi. W przeświadczeniu tém katolicka młodzież Francji przed pół wiekiem zakładała w Paryżu pierwsze konferencje św. Wincentego, a po dziś dzień, w Krakowie czy w Berlinie, gdziekolwiek młodzież pragnie obrąć zany kierunek, tam swe pocieczywe chęci osłania tarozą miłosierdzia, włączając się w podobne konferencje. Sławny

zwo postępowca Rée zapewnione, otrzymał on bowiem 12,485 głosów, podczas gdy na kandydata narodowo-liberalnego padło tylko 5326 głosów. — W Wyreburgu demokracja Koehl pokona prawdopodobnie kandydata centrum barona Zurheina. — W Halli secesjonista Meyer ma wielkie widoki zwycięstwa. — W Delitzsch wybrany także został secesjonista Woelfel.

— Dymisya ks. Bismarcka. Przytoczyliśmy w tych dniach artykuł ministerjalny Post, wedle którego ks. Bismarck chce wzięć dymisya; do K. O. n. Ztg. telegrafują z Berlina, iż jednym z powodów, dla których chce kanclerz ustąpić, jest ta okoliczność, iż ks. Bismarck chce uzyskać zupełne pełnomocnictwo do zawarcia z Stolicą św. kompromisu, aby tym sposobem uzyskać centrum dla swych planów. Organ liberalny nie wierzy tej pogłosce; jest to też zapewne tylko wymysł korespondenta berlińskiego. — Magdeb. Ztg. donosi nawet, iż następcą kanclerza ma być feldmarszałek Manteuffel; wiadomość ta jednak jest także tylko kombinacją, bo ks. Bismarck jak dawniej, tak i w przyszłości kierować będzie sterem państwa.

Dzienniki zagraniczne natomiast rozbiierają na seryo możliwość ustąpienia ks. Bismarcka; półurzędowy organ rządu wiedeńskiego Wiener Fremdenbl., wyraża życzenie, aby ks. Bismarck długie jeszcze lata pozostał na swym stanowisku, bo jego dymisya przepełniłaby radością wrogów państwa niemieckiego, a zgotowałyby boleść jego przyjaciół, do których w pierwszym rzędzie zalicza się Austria!

— W. ks. Badeński, Fryderyk Wilhelm Ludwik, tak niebezpiecznie zachorował na tyfus, iż złożył rządy w ręce syna swego w. ks. Fryderyka Wilhelma Ludwika Leopolda. Obecny rządca Badenii, który się urodził 9 lipca 1857 r., ogłasza w dzienniku urzędowym że sprawować będzie rządy państwa wedle zasad konstytucyj i wedle zasad, jakimi się kierował jego ojciec.

## ROSYA.

\* Prawit. Wiestnik pomieszcza ważną odezwę Towarzystwa poprawy warunków pracy narodowej rosyjskiej, mającego za zadanie zakładanie włościańskich szkół rzemieślniczych rolniczych. Założycielami tego Towarzystwa są: hr. Ignatiew, ober-prokurator Pobiedonoscew, metropolita Izidor, Makary, sekretarz stanu Ostrowski, generałowie Isakow, Gedeonow, tajny radca Markow, rzeczywisci radcy stanu Andrejew, Miasojedow.

## POŁWYSEP BAŁKANSKI.

\* Wspomniany w Przeglądzie protest, jaki metropolita serbski Michał wystósował do ks. Milana z powodu dekretu, składającego metropolię z, urzędu i skazującego go na osiedlenie w monasterze św. Petka, brzmi, jak następuje:

Wasza Księżca Mości!

Złożenie mnie z urzędu arcybiskupa belgradzkiego i metropolity serbskiego, połączone ze współczesnym mianowaniem biskupa negotyjskiego Mojżesza, zarządzającym sprawami cerkiewnymi, jest obraźliwym pogwałceniem praw zarówno serbskiej konstytucyj, jak i prawostawnej cerkwi. Cerkiew prawostawna uznana została przez konstytucyę za państwową, a jako taka, w myśl zasadniczych kanonów prawostawnej cerkwi, podlega jest wyłącznie patriarsze konstantynopolańskiemu.

Dostojństwo biskupa i publicznie wyrzeczona przysięga, iż bronić będę świętości wiary i praw cerkwi, wkładają na mnie, jako na głowę serbskiej cerkwi obowiązek nieopuszczenia swej rezydencji, zaś na rozporządzenie władzy świeckiej, usiłujące pozbawić mnie tego dostojństwa i zamianować na moje miejsce biskupa Mojżesza, rzucić kłtwę, jako na czyn przemocy, dający do zaprzeczenia istniejących praw cerkiewnych.

Orzeknąc o moim losie mogą tylko ci, którzy mają prawo nim rozporządzać, a więc patriarchy konstantynopolański, jako naczelnik synodu wschodniego, Cesarz Wschodni jako Głowa rosyjskiej cerkwi państwowej, dalej patriarchy egiptowski, jerozolimski i aleksandryjski, oraz metropolici czarnogórski, rumuński i grecki. Do tych to członków i naczelników prawostawnej cerkwi zaapelowałem — i, pozbawić mnie mogą dostojństwa tylko synody teje cerkwi prawostawnej, nie zaś rada ministrów, nie mająca prawa wydawać jakichkolwiek rozporządzeń w sprawach cerkiewnych.

Jako serbski obywatel i człowiek, który służy już państwu lat 28, powołuje się obok tego na artykuł 26 konstytucyj, opiewający, że nikt nie może być skazany bez sądu i bez wysłuchania powodów obwinienia, a tém samym możliwości obrony od zarzutów. Tymczasem nie przedstawiono mi żadnego aktu oskarżenia i nie zostałem powołany przed sąd kompetentny.

Postąpienie waszego ministerjum okazuje się więc obraźliwym naruszeniem prawa i dla tego ukaz mnie dotyczący pozbawiony jest wszelkiej mocy.

dziennikarz i szermierz prawdy Veillot mawiał, iż za każdym odwiedzeniem chorego lub nędzara sam czuł się zobowiązany i dłużnikiem, wdzięcznym za nauki życia odebrane w tém bezpośrednim zetknięciu się z życia niedolami. A znów hebrajski biskup, wymowny ks. Mermillod jednę zawsze daje radę smutnym, rozczarowanym, znużonym, którzy do niego spieszą po słowa pociechy: „Idźcie do szpitali, służcie chorym, przypatrzcie się cierpiącym, a znajdziecie odpoczynek i ochłodę.“

Rada to niezawodna: kto zmierzy cudze jarzma i krzyże, rychło się przekona, ile własne jego brzemie w porównaniu jest lekkim. A nadto z uczynków miłosiernych płynie balsam pociechy, ogarniający jednym kojącym promieniem i pocieszających i pocieszonych. Jeden z wielkich myślicieli naszych czasów porównywał serce ludzkie do kamienia młyńskiego, który, wiecznie rozpedzony, gdy mu zabraknie ziarna, sam siebie ściera i zużywa. W iluz to życiach przychodzi chwila, gdy ziarna rodzimego, własnego zabraknie! W poranku wiosny wszystko obfite zapowiadało żniwo, upajało nadzieją nieprzebranych zapasów: ale rychło cienie i głogi, osty i chwasty, rozczarowania i zawody stłumiły bujny posiew młodości, i żniwo życia dało za ledwie lichy plon, nie starczyło na zaspokojenie czynnego serca. Czy dla tego ów kamień młyński ma bezowocnie się ucierać, i kruszyć, i krwawić? nie daj tego Boże! W braku własnych zbiorów, które zawiody, zaspójmy mu hojnie ziarna miłosierdzia i miłości, aby najczystsza mąka, nieraz męką serca okupioną, dzielić się z bliźnim, „rozdawać siebie samego swęj braci!“



Odmawiając uległości z méj strony względem reorganizacji, nakazującego obłożyć osoby duchowne specjalnym podatkiem, spełniłem tylko mój obowiązek. Środek ten wobec prawosławnej cerkwi jest symonią. Więc gdy w przedmiocie tym nie odwoływano się ani do zdania biskupiego synodu, ani do mojego osobistego, synod odrzucił to rozporządzenie postanowieniem podpisanym przez biskupów niszkiego Wiktora, negotyńskiego Mojżesza, ułyckiego Wincentego i szabackiego Hieronima, i rozporządzenie powyższe uznał za nieistniejące.

Odpowiedzialność za schizmę serbskiej cerkwi ja brać na siebie nie pragnę.

Belgrad, 20 października 1881.

Naczelnik sebskiej cerkwi i metropolita serbski.

Powwyższa protestacja doręczona została tegoż samego dnia księciu, którego współcześnie zawiadomiono, że metropolita stanowczo wzbrania się opuścić pałac arcybiskupi i udać się na mieszkanie do monasteru św. Petka.

— Wspomniany w „Przeglądzie“ artykuł dziennika Ruś, dotyczący polityki rosyjskiej i austriackiej w stosunku do Słowian bałkańskich brzmi:

Można niewątpliwie przypuścić, że kłęk, jakie spotkać mogą Rosyja, taki weźmą obrót, że Rosyja wbrew gorącej chęci i pomimo całego oburzenia, które w jej piersi, nie będzie w stanie podać dłoni pomocnej bałkańskim plemionom, jak niemniej zabezpieczyć siebie samą od skażenia i nadwężenia. Ale co innego przyprowadzić się do brownie o takie kalectwo, jak tego żądają od niej Niemcy publicyści. Poddawać się uprzednio, samo chcąc, dawać swą sankcję pomysłowi grożącemu własnej egzystencji, powodując się złudną przyjaźnią lub pragnieniem pokoju zstępować coraz niżej, krzywdzić się może aż do samobójstwa; uczynić z siebie całopalenie na ołtarzu prawdziwej przyjaźni, ale przeciwnie siebie i przyjaciół wydać na łup nieprzyjaciółom, hołdownikom nieprawdy — tego zaprawdę mogą od Rosyji wymagać tylko głupcy lub wrogowie. A jednak tego to przecież żąda po nas zagraniczna dyplomacja, gdy nagli Rosyją, pozostającą i tak w spokojnych z Austrią stosunkach, do przymierza niezgodnego z naturą rzeczy.

Jeżeli kto zagraża sprawie pokoju, to Austrija podnieca przez Prusy i nie zagraża ona pokojowi naprzykład państw zachodnich, ale samą tylko Rosyją, godząc w słowiańskie plemiona Bałkanów. Nie Rosyja więc Austrii, ale przeciwnie Austrija sama winna Rosyji dać pokojową porękę.

Bez względu na kryzys, jaką Rosyja przechodzi, bez względu na troski wewnętrzne nie przestaje ona i nie przestanie być wielkim państwem, mającym wielkie pokojowe dziejowe posłannictwo. Dopóki Bóg żyje i naród rosyjski żyje i nic nie zapowiada jego skartawienia, które gotowaby może być narzuć mu w swoim teohorliwym pesymizmie pewna część naszej inteligencji wraz z petersburską biurokracją i dyplomacją. Nasza polityka wewnętrzna nie powinna być mąconą zewnętrzną a tymczasem o wznowieniu wewnętrznym naszego organizmu ani myśleć można, jeżeli Rosyja uchylona zostanie od swego dziejowego posłannictwa, jeżeli sami naruszamy nieetykalność naszego moralnego długu międzynarodowego, jeżeli uczynimy uszerbek naszym siłom żywotnym, cierpiąc obelgi miotane na nasze państwo z zagranicy a uwieczając naszą cześć i dostojność — słowem, jeżeli rządzić się będziemy polityką zewnętrzną, pomijając zasadnicze interesy naszej ojczyzny, jedynego w zupełności niepodległego państwa prawosławno-słowiańskiego.

## AMERYKA.

\* Północno-amerykańska republika Ecuador od lat kilku żywo zajmuje Europę, a zamordowanie szlachetnego Garcia Moreno zwróciło ogólną uwagę na Ecuador, o którym z Angsb. Allgem. Ztg ciekawo wyjmujemy szczegóły; wprawdzie musimy zaprzeczyć niektórym twierdzeniom, jak n. p. że wolnomularze nie wywierają żadnego politycznego wpływu na Ecuador, wogóle jednakże autor artykułu oddaje sprawiedliwość Morenie i Jezuitom, pisząc co następuje:

Puste morskie wybrzeża, które podróży przybywający z południa z małemi odmianami aż do północnej granicy Peruwii spotyka, zmieniają się nagle, gdy przybędzie do Ecuador. Wody spadające z Kordylierów przyczyniają się do bujnej wegetacji nad brzegami morza. Kto spragniony widoku piękności natury a nie lęka się trudów podróży i febrę gorących sfer, niechaj się uda do Guayaquil Sama; kilkogodzinna podróż do tego portu na rzece Guayas wśród niebotycznych lasów nie jest dotychczas naleźcie oceniona. Imię historyka Garcia Moreno jest tak ściśle z nowszą polityką Ecuadoru związane, że chcąc zwrócić uwagę na ekonomiczne położenie tej republiki, musimy i o nim kilku słowami wspomnieć.

Nie ulega wątpliwości, że dobrobyt tego kraju byłby się podniósł znacznie za jego staraniem, gdyby w r. 1875 zbrodnica ręka nie była zniweczyła tych tak patriotycznie i mądrze rozpoczętych reform. Chociaż w dzisiejszych czasach coś dobrego przypisać Jezuitom jest rzeczą ryzykowną, nie możemy i nie śmiemy pominąć milczeniem tego, że Moreno bystrym swym wzrokiem trafnie wybrał ten zakon jako najstosowniejszy do odrodzenia kraju, gdyż przez krótki przeciąg czasu Jezuita wpływem swoim bardzo wiele dobrego zdziałał w wszystkich gałęziach publicznego życia. Kto znał ówczesne położenie narodu i widział, jakie bezprawia działy się w urzędach państwowych, w sądownictwie i w życiu prywatnym, ten chociażby nie sympatyzował z twórcami późniejszego systemu porządku i karności, cieszył się z niego. W czasie zbyt długiego moralnego upadku wytworzył się tak błędne pojęcia o tym, co jest dobre i prawo, a co złe, że dobre myślicy ludzie kontentując się zwrotem na lepsze, nie pytali ząd ten zwrot pochodzi. Musieli bowiem przyznać, że na lepsze wydać owoce jak wszystkie zwykłe deklamacje o oświeceniu, oświeceniu i oficerów lub innych ludzi, nie posiadających żadnej własności, dla których każdy przewrót był pożądanym, gdyż mogli wszystko zyskać, nic nie tracąc.

Nadto wielkie masy ludu nie posiadały z natury ani skłonności, ani potrzebnej nauki do zrozumienia i przejęcia się szumobrzmianymi wyrazami „wolność i wykształcenie.“ Biedny mieszaniec wzięty przemocą do wojska, o wiele chętniej pozostałby w swej ubogiej chacie i zajmował się uprawą roli lub rzemiosłem, niżeli przebywając w koszarach, popadał w najrażnorodniejsze występki.

Tak wiele rozprawiano o zepsuciu i gnuśności ludu tych krajów — a ten zarzut słusznie można zastosować do całej ludności, z wyjątkiem chyba Indian, zajmujących najniższe stanowisko w społeczeństwie — lecz nie należy zapominać, że już z natury nie posiada on tej prostoty, otwartości i właściwego ludom północy popędu do pracy, brak tych przymiotów da się wytłomaczyć z jednej strony pochodzeniem tego ludu, z drugiej zaś tym, że nie ma on stałego silnego rządu, któryby go mógł na użyteczne wywiercać społeczeństwo.

Za daleko jednakże posunęli się Jezuita, przypisując wolnomularzom morderstwo Moreny w księżce Kolberga, bardzo cennę zresztą, pod tytułem „Do Ecuadoru.“ (Jeżeli sobie dobrze przypominamy, to samo twierdził liberali, a zatem nie tylko przyjaciele Moreny. Red. Kur.). Wolnomularze nie pragną i nie mają tam politycznego wpływu (?), krajowcy będąc członkami 160 południowej Ameryki, uważają tajemnicze formuły jako przyjemne zabicie czasu, lecz nie poważyliby się podać ręki do jakiegokolwiek sprzyśnienia. Wiedzą oni dobrze o tym, że nie jeden, ale dziesięciu lub dwudziestu z „braci“ pospieszyłoby donieść o tym rządowi i pozyskać za to korzystną posadę. Prawdopodobnie jest to, że pobudka do morderstwa wyszła od tych upadłych zakonników, których Moreno wypędził z klasztorów, gdy nie chcieli się poddać jego przepisom moralności. Wówczas popełnił Moreno ten błąd (!), że zamiast pozostawić klasztor, zapełnił je nowymi członkami sprowadzonymi z Europy, przez co wzbudził nienawiść i zadróżkę krajowców.

Niesłusznym również jest to, co Kolberg pisze o wyzyskiwaniu ecuadorskiego ludu przez obcych kupców: „Ecuador nie produkuje nic, coby jakkolwiek styczeń miało z przemysłem. Najwzyczajniejsze potrzeby do życia, jak tkaniny, żelazo, naczytnia, wszystko to sprowadza z zagranicy i za niedostępne ceny w głąb kraju przesyła, chociaż kraj ten mógłby obficie tego wszystkiego dostarczać.“

(Dokończenie nastąpi.)

## Ostatnie telegramy.

Berlin, 12 listopada. Wielki książę badeński przepędził noc niespokojnie. Stan jest groźny. Dopiero nad ranem usunęto niebezpieczne symptomy. Febra trwa dalej. (W. ks. badeński chory jest na tyfus. Red. Kur. Pozn.)

## KRONIKA

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek dnia 11 listopada.

\* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał jeneralnemu administratorowi biblioteki narodowej w Paryżu, Leopoldowi Wiktorowi Delisle król. order korony drugiej klasy.

\* **P. Stefan Stablewski**, podpisawszy na czele i wysławszy petycję katolickich ojców rodzin miasta Poznania do p. ministra Puttkamera (na którą dotąd nie otrzymaliśmy odpowiedzi), uważał za swój obowiązek odezwać się już po raz wtóry do ministra i zapytał, co się dzieje z rzeczoną petycją. Widać, że petycja ta musiała być dla p. Puttkamera i dla jego następcy twardym do zgryzienia orzechem, kiedy od 20 miesięcy nie odpowiedzieli na nią petentom. Spodziewać się należy, iż to monitum p. Stablewskiego respons ministeryalny przyspieszy.

† **Nabożeństwo** za duszę śp. O. K. Antoniewicza odbędzie się w poniedziałek, dnia 14 bm. w Kościele w kaplicy św. Zofii. W Wrocławiu odprawi się msza św. żałobna o godzinie 7 i pół w kaplicy żałobnej tumskiej, na której licznego udziału wrocławskiej kolonii i młodzieży polskiej spodziewać się można.

\* **O pogrzebie** śp. ks. Biskupa Jeschkego piszą da Gazety Tor. z Pelplina pod dniem 10 listopada:

„Wczoraj o 4 godz. wieczorem odbyła się przy licznych udziale ludu ekspartacja zwłok śp. Jerzego Jeschkego, zmarłego dnia 7 bm. Konkult żałobny prowadził ks. Klement, Biskup warmijski. Towarzystwo przy mszy św. Namszanowski. Nasz Najprzew. Arcypasterz, którego niech nam Bóg łtościwy zachować raczy jak najdłużej, nie mógł dla słabego zdrowia brać udziału w tej żałobnej uroczystości. Widok dwóch Biskupów w fioleciech i przeszło czterdziestu księży asystujących im, jako i smętne pienia wzniesione Misereere głęboko obecnych wstrząsnęły. Wszystkie bractwa i stowarzyszenia, szkoła miejska i uczniowie tutejszego gimnazjum brali udział w eksekwiach.

Dziś o godzinie 9 zrana rozpoczęło się żałobne nabożeństwo w katedrze, które trwało aż do 1 godziny. Mszą św. odprawił ks. Biskup Klement. Przed sumą wygłosił polskie kazanie ks. prof. i reg. seminarium lic. Neubauer. Za tekst obrał sobie słowa Izajasza proroka „Fiducialiter agam et non timebo“ i wydatnił w dobitny sposób, że śp. ks. Biskup sufragan właśnie te słowa wypisał na sztandarze swoim. Na wstępie zaś zadokumentował, że to w przeciągu pięciu lat już szósty członek prześwietniej Kapituły chełmińskiej, który tu spoczywa na marach. Że zaś opróżnione miejsca nie mogły być na nowo obsadzone i że wskutek tego na tym najpięknym ołtarzu dyceyji chełmińskiej ofiara mszy św. już nie może się tak solennie odprawiać, jak przedtóm, to już nie nasza w tym wino. Po mszy świętej wstąpił na kazalnicy, kiem wyłożoną, ks. prof. Ograbiszewski i w języku niemieckim zachęcał słuchaczy do tej samej energii, którą się odznaczał śp. ks. sufragan. Księży było 83 obecnych, więc nieomal czwarta część całego klery dyceyji chełm. Z kół rządowych zauważyłem wyższego radcę rejencyjnego Zimmermanna. Niezliczone tłumy ludu zapełniły katedrę, tę matkę kościołów dyceyji chełmińskiej i towarzyszyły smętne tej żałobnej uroczystości: R. i. p.“

\* **Trzydniowa misya** w kościele parafialnym świętego Marcina skończyła się wczoraj w doroczną uroczystość św. Patrona Kościoła. Owoce nabożeństwa tego, którego urządzaniem ks. prob. Pędziński zjednał sobie wdzięczność parafian — były błogie i zbawienne, bo około 2500 osób w przeciągu tych 3 dni przystępowało do Stołu pańskiego, a tak podczas mszy św. jak i kazań, które się odbywały 4 razy dziennie (6 i pół rano, podczas sumy, 3 i pół po południu i podczas niesporów) kościół był przepelniony. Wczoraj na uroczystą konkluzję zebrała się taka liczba wiernych, że bardzo wiele osób od drzwi kościoła odejść musiała. Duchowności poznańskie bardzo licznie pospieszyło z pomocą swą tak w konfesyjonałach, jako też i na ambonie.

\* **Teatr.** Dziś w sobotę Wesele Figara, komedya w 5 aktach z francuzkiego przekład St. Koźmiana. — Jutro w niedzielę Chata wuja Tomasza. — We wtorek Indigo.

\* **Na pomnik ś. p. prof. Fortunata Jagielskiego.** Z przeniesienia 149 marek. Dalej złożyli: Ks. Poturski 2 mrk., ks. B. Jastrzębski z Jankowa Zalesnego 5 marek. Razem 156 marek.

\* **Na dom OO. Zmartwychwstańców we Lwowie.** Z przeniesienia 680 marek. Dziś nadeszła ksiądz Klajner z Dubina 15 marek. Razem 695 marek.

\* **Na Misya OO. Zmartwychwstańców w Bułgarii.** Z przeniesienia 981 marek 56 fen. Dziś nadeszła ksiądz Klajner 15 marek. — Razem 996 mrk. 56 fen. — „Św. Jozafacie, módl się za nami!“

\* **Jak się dowiadujemy**, urzęda Towarzystwo „Stella“ w dniu 29 bm. uroczysty obchód rocznicy śmierci wieszca naszego Adama Mickiewicza. Treść programu, którego bliższe szczegóły podadzą później ogłoszenia — jest mniej więcej następujący: Rano w kościele farnym msza żałobna; wieczorem zaś na wielkiej sali bazarowej prelekcya z przemową, deklaracją i kilka numerów muzycznych. Obfity zwykle program, powiększony w bieżącym roku, publiczność zebrała zadownolnie moła. Na zakończenie odpiewa chór Towarzystwa kantatę: „Cię niom Wieszca“, napisaną na 25letni obchód rocznicy śmierci Adama Mickiewicza, który to utwór w roku zeszłym ogólnie znalazł uznanie. Spodziewamy się, że publiczność, oceniając zasługi Towarzystwa „Stella“ położone około utrzymania pamiętek narodowych, na obchód ten licznie się zebrać zechce i dobrowolnymi datkami zadowolenie i uznanie swoje wyrazić nie omisszka.

\* **W przyszły poniedziałek**, dnia 14 b. m. o godzinie 8 wieczorem będzie miał w Towarzystwie Przemysłowym prelekcya Jks. lic. Chotkowski „O Janie Łaskim“, przywódcy kalwinów polskich.

\* **Zwracamy uwagę** czytelników pragnących dzieci swe kształcić w muzyce na ogłoszenie p. S. Surzyńskiego, który kształcił się w dobrej szkole i dobrym jest nauczycielem muzyki.

\* **Świadectwo uprawniające** do udzielenia nauki gimnastyki przy publicznych szkołach otrzymali w półroczu 1880/81 w W. Ks. Poznańskim pp. Maroński, nauczyciel elementarny z Koronowa, Romus nauczyciel elementarny z Piły (uprawniony zarazem do udzielania nauki pływania) i Stordeur, kandydat wyższego stanu przedczłowieka z Bydgoszczy.

\* **Stróż pewnej tutejszej firmy** otrzymał przedwczoraj 93 marki, które miał zapłacić na ekspedycję towarów kolei poznańsko-kluczborskiej. Ani ich atoli w oznaczonym miejscu nie zapłacił, ani też nie powrócił do domu.

\* **Cała historia** o napadzie chłopca z Dębiny przez 6 łobuzów okazała się zmyśloną. Chłopiec ów uczęszczający do jednej z szkół tutejszych otrzymał areszt, a chcąc się od kary wywinąć, zmyślił ową historję o napadzie.

\* **Twierdzenie**, jakoby za zastawione rzeczy w lombardzie trzeba koniecznie opłacać procent na 6 miesięcy, lubo je się w krótszym czasie wykupiło, jest zupełnie mylnym. Według nowego prawa, ustanowionego dla lombardów, a które w każdym prywatnym lombardzie powinno być wywieszzone, płaci się tylko za tyle miesięcy, przez ile zastaw znajdował się w lombardzie.

\* **W środę 9 bm.** pobógosławiony został związek małżeński w kościele pofranciszkańskim w Gnieźnie pomiędzy p. Salomeją Trańską, córką tamtejszego obywatela, a panem Antonim Fischbachem z Poznania.

\* **W Dziewierzowie** obchodził w niedziela czcigodny pasterz tamtejszej parafii ks. Szymański 25 rocznicę kapłaństwa. Nabożeństwo odbyło się z wielką okazałością i zbudowaniem wiernego ludu, który się zebrał bardzo licznie. Duchownych było 20, a wśród nich Najprzewielebniejszy ks. Biskup Cybichowski, który obecnością swoją zaszczylił Jubilatę i dał wyraz uznania jego pasterskiej pracy. Obywateli było liczne grono, tak starszych jak młodszych — a pomiędzy innymi także szanowny poseł Kantak, którego z Jubilatę wiążyły przyjazne stosunki. Parafia i okolice obywatelstwo dało żywy dowód, jak umie cześć zasługi i pracę swoich kapłanów.

\* **W okolicy Stęszewa** przy regulowaniu drogi znalaziono kościotrup dość dobrze zachowany, znajdujący się pod powierzchnią ziemi ledwie na trzy stopy głęboko. Że nie było śladu ani odzieży, ani trumny, przeto przyjąć należy, że niegdyś pochowano tu trupa bez żadnego odzienia. Komisarz obwodowy stęszewski zajął się śledztwem — ale wątpliwe należy, czy kiedy tajemnica odkryta będzie.

\* **W przeszłym miesiącu** sądzawnicy w Wrześni skazał kupca i dystylatora Władysława Władysława na oszuństwo w sprzedawaniu okowity — szynkarzowi Majserowi (różnica na beczce 25 litrów), na 3 miesiące więzienia i 500 marek kary.

\* **Liczba więźniów** w Rawiczu, wynosząca dawniej w przecięciu 900, wzrosła obecnie do 1400.

\* **Pewne pismo** wyzyskujące pewne nazwisko, podało następującą szaradę:

Pierwsze przeczące,  
Drugie wskazujące,  
Trzeci król, Arabów kłęska,  
Czwarte końcówka mężka,  
Wszystko mały sławny,  
Mówca wytrwały,  
Niech nam długo żyje,  
A słowa nie kryje.

Za dobre jej rozwiązanie przeznaczyło „po znaczne zniżonych cenach“ następujące nagrody: kto nadesła 150 fen. otrzyma franco „Pamiętniki Bogusławy z Dąbrowskiej Mańkowskiej“; kto przysła 75 fen. otrzyma Niemcewicz „Lejba i Siora“, kto przysła 40 fen. otrzyma Kalendarz na r. 1882 albo powieść „Hiszpankę“, kto przysła 30 fen. otrzyma powieść „Pobożny Bandyta“, lub za 15 fen. „Pieśni nabożne“.

\* **A. Rotszyld** w Paryżu, mający tamże filię domu Rotszyldów, zakończył przed kilku dniami życie samobójstwem; posiadał on ogromną ilość papierów wartościowych Bontoux-Union generale i spekulował na bęsz — co mu się nie udało i na czem stracił 80-150 milionów frank. Jedni twierdzą, że się zastrzelił, drudzy, że sobie gardło pederznął.

\* **Kalendarz.** Jutro, w niedzielę dnia 13 listopada, św. Stanisława Kostki. Wschód słońca o godzinie 7 minut 19. Zachód o godzinie 4 minut 9. Długość dnia 8 godzin 50 minut. Ostatnia kwadra 13 listopada o godzinie 12 w nocy. Wypadki historyczne. 1883 Sejm w Radomiu obiera Jądwigę królową. — 1550 Koronacja Bariary Radziwiłłowej.

Pojutrze w poniedziałek dnia 14 listopada, św. Marcina pap. i m. Wschód słońca o godzinie 7 minut 21. Zachód o godzinie 4 minut 8. Długość dnia 8 godzin 47 minut.

Wypadki historyczne. 1642 Władysław IV zaprzysięga pacta conventa. — 1658 Stefan Czarniecki wchodzi do Slezewgu. — 1680 Śmierć hetmana Michała Radziwiłła. — 1833 Powieszenie w Warszawie Artura Zawiszy.

## WIADOMOŚCI LITERACKIE.

\* **Na dzieło: Sw. Stanisław Kostka i jego wiek** w 2 tomach złożyli przedpłatę w ilości 1 mrk. 50 fen.

Ks. Klajner z Dubina na 1 egz.  
Ks. B. Jastrzębski z Jankowa Zalesnego na 1 egz.  
Ks. dr. Pankowski dziekan i prob. z Ryszewka na 2 egz.  
Ks. prob. Zębski z Dziekanowic na 1 egz.

\* **Ziemiańska wyszedł numer 45** i zawiera: U szlachetnie uciw. — Czy ograniczenia robione dzierżawcom dóbr przy uprawie buraków, dadzą się usprawiedliwić przy dzisiejszym stanie naukowego rozwoju gospodarstwa? — Co jest najcenniejszym pokarmem? — O własnościach roślin wybujałych. A. Zegota. — Mierwienie drzew owocowych. — Wiadomości bieżące i rozmaiteści. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Zebrania Towarzystw rolniczych. — Ogłoszenia.

\* **Tygodnik powszechny**, pismo ilustrowane, poświęconе wszelkim gałęziom literatury nauce i sztuce Nr. 44 zawiera W domu i szkole. — Pulkownikowa, historia prawdziwa z sów saskich, przez J. I. Kraszewskiego. — Franciszek Li przez Bogusławskiego. — O rozporządzeniach ostatniej wojny przez A. Niemirowskiego. — Ze świata muzycznego przez Jan Kleczyńskiego. — Macosza dola. Opowieść z XVI stulecia, przez dra Antoniego J. — Balon elektryczny. — Z podróży majora Serpa Pinto w poprzek Afryki. — Starosta Strzemiemie, podanie gminne. — Objawienie ryciny. — Złote listki. — Rozmaitości. (Literatura i nauka. — Teatr i sztuki piękne. — Nekrologia. — Wynalazki i odkrycia. — Kronika Polityczna. — Zadanie szachowe Nr. 130. — Zadanie konikowe Nr. 91. — Ryciny: Gerwały i hrabia, scena z Pana Tadeusza. Rysował Andrioli. — Z polowania w Białej Cerkwi. Rysował J. Rosen. — Czy się podobam? Z obrazu E. Fontana. — Franciszek Liszt. — Balon elektryczny. — Dodatek: Kłamstwo Sabiny, przez Księżkę Kantakuzen-Altiere. (Dokończenie). — Bówny z równą. Obrazek z życia Neapolitańczyków, przez Mark-Monnier. Tłómaczyła Kasylda Kulikowska. — Na żądanie wysłała się prospekt i numer na okaz bezpłatnie.

## PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 11 listopada.

**BAZAR.** Pani Rutkowska z Podlesia Kościelnego i Kończowa z Litwy, hr. Mysielski z Ponieca, Biesiekierski z Ustaszewa, Chosłowski z Głuchowa, Piątkowski z Rogalina, Urbanowski z Turostowa, hr. Żółtowski z Urbanowa, Kocorowski z Dębna, Kosiński z Połajewna, Stablewski z Dobczyca, Modlibowski z żoną z Mokrznosa, ksiądz Gidaszewski z Skwierzyny.

**KAMIENSKIEGO HOTEL DE BERLIN.** Zaborowski z żoną z Wyganowa, Hulewicz z Kościank, Łukowski z Boruszyna, ksiądz Motylewski z bratem z Krakowa, pani Moszczeńska z Ostrowa, Opolski z Wojciechowa, Exner z Złotnik, Skąpski z Wiśniewa.

## Skryzka do listów.

\* **Anonimowi ze Śmigła** donosimy, że inseratu nadesłanego umieścić nie możemy.

## Subhasty

w przyszłym tygodniu od dnia 14go do 19go listopada odbędą sądy okręgowe:

**Dnia 14 listopada** w Żobbenicy o godzinie 10 nie ruchomości w Żobbenicy (5 ar. 90 mtr. — pod. bud. 11,25 mrk.) i gospodarstwo w Małym Kościernynie w powiecie wyrzykim hotelisty Karola Siebera (8 hkt. 23 ar. 10 mtr. — pod. grunt. 109,25 mrk. — pod. bud. 75 mrk.); — w Międzybóży o godzinie 10 gospodarstwo Pohlów z Kamioną (13 hkt. 85 a) 60 mtr. — pod. grunt. 36,84 mrk. — pod. bud. 75 mrk.); — w Poznaniu o godz. 10 nieruchomości Wojtkowiaków w Górczynie (pod. bud. 45 m.)

**Dnia 15 listopada** w Pleszewie o godzinie 10 gospodarstwo Garbaczewów w Bogwidzu (4 hkt. 85 ar. 10 mtr. — pod. gr. 44 m. 61 fen. i 4 hkt. 85 a. — pod. gr. 46 m. 20 fen.) i w Kotarbach (11 hkt. 20 a. 60 mtr. — pod. gr. 119 m. 10 fen. — pod. bud. 75 mrk.); — w Poznaniu o godzinie 10 gospodarstwo Tomaszewskich w Promnicach (2 hkt. 17 ar. 10 mtr. — pod. gr. 8 m. 52 fen. — pod. bud. 105 m.)

**Dnia 16 listopada** w Wrześni o godzinie 10 $\frac{1}{2}$  gospodarstwo Flisiaków w Sokolnikach (7 hkt. 84 ar. 10 mtr. — pod. gr. 106 m. 44 fen. — pod. bud. 90 mrk.)

**Dnia 17 listopada** w Wyrzysku o godzinie 11 nieruchomości Noltych w Połanowie (55 a. 10 mtr. — pod. grunt. 3 mrk. 45 fen. — pod. bud. 135 mrk.)

**Dnia 18 listopada** w Bydgoszczy gospodarstwo Bergera w Sulcu (1 hkt. 91 ar. 17 mtr. — pod. gr. 9 mrk. 60 f.n. — pod. bud. 18 m.)

**Sprzedż** drzewa pochodzące z kozłów do łamania lodu przed kafearem przy Tamie borychowskiej odbędzie się tamże w piątek dnia 18 b. m. o godzinie 10.

**We wtorek** 15 b. m. od godziny 9 sprzedż rozm. mebli mahoniowych, szafy żelaznej, bawelny, kamazy, rekawiczek, b. cioków, złotego pierścienka z brylantami w lokalu komorników sądowny k przy ul. Wilhelm. nr. 32.

**W poniedziałek** 14 listopada o godzinie 11 w Wolsku pod Kotomierzem sprzedż komornik Haschke 48 owiec, 3 cielęta, niemłoczone jęczmień i groch, trzchełnią karą klac, 10 gęsi, około 8 wspaniałych kartofli i meble.

## GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

— B — **Poznań** 13 listopada. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu w ziemiopłodów). Od początku bieżącego tygodnia temperatura mroźna ustała, nastąpiła temperatura łagodna, tak że nowe zasiewy dziś pozabawione są osłony śnieżnej. Żegluga na Warcie znowu została otwarta. W tym tygodniu mieliśmy już na targu znacznie więcej zboża, mianowicie zaś nadeszło wiele ofert z Bydgoskiego i z Królestwa Polskiego. W obrocie dokumentowało się usposobienie spokojne, gdyż popyt na eksport znacznie zmniejszył, z którego powodu i eksporterzy zachowali się rezerwowo. I tutejsi konsumenci okazali mniej chęci do kupna, gdyż większa ich część zaopatrzona jest w ziarno. — Pszonica w poprzednim tygodniu słabo, lepszą gatunki na eksport zwracają uwagę, 210 do 234 mrk. — Żyto po zniżonych cenach zakupowano na eksport do Saksonii, Turynji i Hanoweru, 177-183 mrk. — Jęczmień był ożywiony popyt, 147-155 mrk. — Owsa ofiarowano wiele, ztąd ceny niższe, 144-156 mrk. — Tak samo groch, na paszę 172-175 mrk., wrzący 185-195 mrk., Żubinu było mało, ceny wyższe, niebieski 120-135 mrk., żółty 130-145 mrk. — Wyka słabo, 140-150 mrk. — Tataraka bez interesu, 160-170 mrk. — Rzepaka po cenach wzrastających, rzep i rzepik zimowy 250-255 mrk., wazystko za 1000 kilogr. Mąka trudno się sprzedawała, gdyż nie ma odbytu do Niemiec południowych i Saksonii, mąka pszenna nr. 00 16,25-16,50 mrk., nr. 0 15,50-16 mrk., mąka rżanna nr. 0 i I 13,25-13,50 mrk. za 50 kilogr.

**Okowita.** W interesie mało co się zmieniło; wogóle tendencya była cokolwiek stałsza, lecz zawsze była dostateczna ilość sprzedających, tak że można było kupić tyle, ile kto pragnął. W gorzelniach praca jest znaczna a liczne dowozy przygnają do Poznania. Na towary surowy mało zbytu; tak samo eksport sprytu jest mierny. Notowania końcowe: listopad 48,20 mrk., grudzień i styczeń 47,90 mrk., luty 43,30 mrk., marzec 43,70 mrk., kwiecień 49,00 mrk., kwiecień-maj 49,40 mrk. za 10,000 litr. proc.

Poznań 12 listopada 1881.

**Okowita** (z beczka) pr. 100 l. = 10,000% Tralles. Wypowiadano —, litrów, cena wypowiedziana —, marek listopad 48,60, grudzień 48,20, styczeń 48,20, luty 48,60, marzec 49,—, kwiecień-maj 49,70.

Sprawozdanie giełdowe. — **Poznań** 12 listopada 4% listy zastawne poznańskie 100,—. 4% listy rentowe poznańskie 100,—. 5% powiatowe obligacje 104,—. 4% powiatowe obligacje —, 3 $\frac{1}{2}$ % śląskie listy zastawne —, 4% śląskie listy rent. 100,50. Kwiłocki, Potocki i Sp. (Bank Rolniczy) 77,—. Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 52,—. Poznański bank prowincjonalny 128,50. 4% pożyczka państw. 101,—. 4 $\frac{1}{2}$ % pruska pożyczka ukonsolid. 105,50. 8 $\frac{1}{2}$ % oblig. długu państw. 98,80. Marchijsko-pozn. 32,80. Marchijsko-ozn. k. z. 5% akc. bank. 115,25. Starogardko-pozn. k. z. 102,—. Austr. noty bankowe 172,—. Polskie likw. listy 56,25. Rosyjskie bankowe noty 218,10 marek.

## Dodatek.



Bydgoszcz 11 listopada.

(Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 kilogr. Pszenica niemiecka, jasno-ciemna 200-218 pl. ciemniejsza i szklista 220-225 poślednia - pl. Żyto potw., krajowe piękne 175-179 pl. poślednie - pl. Jęczmień nom., piękny do browarów 152-160 pl. wielki i drobny 145-152 pl. Owies w miejscu 150-160 pl. Groch wrzący 180-200, na paszę 175-180 Okowita za 100 litr. a 100% 46,75-47,25 pl.

Wrocław 11 listopada 1881.

Zyto (za 2000 funt.) spok., wypow. - cent. Cena wypowiedziano - placono, listopad 176, - placono, listopad-grudzień 171, - żąd., kwiecień-maj 167, - żąd. Pszenica, Wyp. - cent., na listopad 223 żąd. Owies Wyp. - cent., na listopad 145, - żąd., na listopad-grudzień 141, - pl. kwiecień-maj 144 żąd. Rzep. Wyp. - cent., listopad 262 żąd. Olej rzepiowy niemiecki, wypow. - cent., w miejscu 55, - żąd., - pl. listopad 55, - żąd., - pl. listopad-grudzień 55, - pl. listopad-grudzień 55,50 żąd., kwiecień-maj 56 żąd., - pl. Okowita niżej, wypowiedziano - litrów, w miejscu - placono, listopad 48, - pl. listopad-grudzień 48,10 placono, grudzień-styczeń 48,10 pl. - żąd., luty-marzec - żąd., marzec-kwiecień - żąd., kwiecień-maj 49,40 pl. - żąd., maj-czerwiec 49,60 żąd., czerwiec-lipiec 50,50 żąd.

Cena wypowiedziana na 12 listopada: żyto 176, - mrk., pszenica 223, - m., owies 145, - mrk., rzep 262 mrk., olej rzepiowy 55, - okowita 48, - mrk.

Ceny targowe z dnia 11 listopada 1881.

Table with columns: Postanowienia, mie skiej, deputacyi targowej, Za 100 kilogramów, ciężki, naj-wyż., naj-niż., średni, naj-wyż., naj-niż., lekki tow., naj-wyż., naj-niż.

Konieczna do siłwo staby obrót, czerwona nom. za 50 kilogram. 38-24-48-62 marek; biała nom. za 50 kilogram. 40-46-53-63 mrk. wyborowe gatunki żyta. Makuchy rzepakowe potw. za 50 kilogr. 7,70-7,90 m. obce 7,50-7,60 m, październik - mrk.

Berlin, 11 listopada (sprawozdanie urzędowe). Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 215-245 według jakości; na miesiąc bieżący placono 232,5; na listopad-grudzień placono 226,5-226; na grudzień-styczeń pl. -; na kwiecień-maj pl. 222,5-222; na maj-czerwiec pl. - Wypowiedziano -

centa. Cena wypowiedziana - marek za 1000 kilg. Cena przeciętowa - mrk. Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pl. 190-193 według jakości; na miesiąc bieżący placono 185,75, żąd. -; na listopad-grudzień placono 179,75 żądano -; na grudzień-styczeń 1882 placono -; na kwiecień-maj placono 170, - Wypowiedziano - cent. Cena wypowiedziana - mrk. Cena przeciętowa - mrk.

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 150-200 według jakości. Owies za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 150-172 według jakości, na miesiąc bieżący placono 150,5; na listopad-grudzień nom. 149,5; na kwiecień-maj nom. 150,5, żąd.; na maj-czerwiec nom. 151,0; na czerwiec-lipiec placono - Wypowiedziano - cent. Cena wypowiedziana - cent. Cena przeciętowa - mrk.

Kukurydza w miejscu żąd. 149-152 według jakości, Wypow. 5000 ctr. Cena wypowiedz. 149, - m. Olej rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki placono - mrk., w miejscu a beczka pl. - m.; na miesiąc bieżący placono 55,8; na listopad-grudzień placono 55,8; na grudzień placono 55,8; na listopad-grudzień-styczeń placono 56, -; kwiecień-maj placono 56,9-56,8; na maj-czerwiec pl. 57,0. Wypowiedziano - cent. Cena wypowiedziana - mrk. Cena przeciętowa - mrk.

Okowita. Za 100 litr. a 100 pct. - 10,000 litrów pret. w miejscu bez beczki placono 49,6 mrk., w miejscu z beczką pl. - m., na miesiąc bieżący pl. 50,8-50,7-51,1; na listopad-grudzień placono 49,9-49,7-50,0; na grudzień-styczeń 1882 placono 50, -; na styczeń-luty placono 50,3 do 50,0-50,1; na luty-marzec placono -; na marzec-kwiecień pl. -; na kwiecień-maj placono 51,4-51,3-51,5; na maj-czerwiec pl. 51,6-51,4-51,7. Wypowiedziano - litr. Cena wypowiedziana - mrk. Cena przeciętowa - mrk.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Table with columns: Berlin, 12 listopada 1881, Kursa końcowe, 11 listopada, Kapitały, Pezenica stała, Złote stałe, Olej rzepakowy, Okowita, Włochy, Rumuny, Ros. banknoty, Austr. banknoty, Austr. renta złota, Austr. renta 1860, Kredyty, Kolej państwowa, Lombardy, Usposob. b. pok.

Tanie gry dla dzieci i starszych osób. 1) Niebo, 2) Lech, podający najważniejsze wypadki z historii polskiej, 3) Podróż po ziemiach polskich. Jest to mała treścią jęz. franc. Ceny za każdą grę 20 fen. za co przesyła franko, wszystkie trzy razem za 40 fen. Są także do nabycia podklejone w futeralki z kartkami za 1 m., z przesyłką za 1 m. 25 fen., wszystkie trzy razem za 2 m. 50 fen., z przesyłką fr. 3 m. Gry te bawia i pouczają. Zamawiać pod adr. J. Chociszewski, Poznań.

Nagniotki oddalam bez bólu, bez noża i bez recydywy. Gwarancja: wypłacę każdemu 100 marek, kto mi udowodni, że nagniotki się powtórzyły. Operacja w domu i poza domem. Każda operacja w domu 3 marki. J. Paliński, operator z Paryża Boulevard Sebastopol nr. 69. W Poznaniu mieszkam w Bazarze i pozostaję tylko przez 2 tygodnie, potem wracam do Paryża. (2094) Przymiemy od godz. 8-12 i od 2-5.

Wiedź! Wiedź! Słuchajcie, patrzcie i podziwiajcie!!! Zarząd masy konkursowej wielkiej anglo-brytyjskiej fabryki srebra sprzedaje wszystkie wyrobki znacznie niżej wartości szacunkowej. Za przesłaniem należytości albo za pobraniem z liczby w ilości 13 m. otrzymacie się bardzo elegancki serwis stołowy z najlepszego srebra, anglo brytyjskiego (który dawniej przeszło 71 marek kosztował) i ównocześnie otrzymacie każdy zamawiający piśmienną gwarancję na lat 10 że te przedmioty pozostaną białe. 6 noży stołowych z doskonałą ostrzą stalową. 6 praw. widelcy z srebra anglo-brytyjskiego, z jednego kawałka. 6 czysto srebrn. anglo brytyjsk. łyżek stołowych, 6 eleg. srebrn anglo-brytyjsk. łyżeczek do kawy, 1 cięż. z srebra anglo-bryt. łyżkę wazową, 1 litą z srebra anglo-bryt. ochłód do czyszczenia mleka, 6 przep. z srebra anglo bryt. podkładków do noży, 6 angielsk. podstawków deserowych, 1 przepiękna solniczka, 6 najpiękniejszych cizelowanych podstawek (tacek), 6 pięknych praw. kieliszków do jaj, 6 najpięk. łyżeczek do jaj, z srebra anglo-bryt, 4 przepiękne najpięk. cukierniczki, 1 sítko do herbaty w najpięk. gałtunku, 2 efektowne salonowe lichtarze stołowe, 64 sztuk. Jako dowód że mój inerat na żadnym matactwie nie polega, zobowiązuje się niniejszem publicznie, gdyby rzeczony przedmiot się nie podobaly, takowe bez żadnych korowodów odebrać. Kto przeto dobry i rzetelny towar a ladaczego za swoje pieniądze kupować nie chce, ten niechaj się tylko zgłosi tak długo, dopóty zapas starczy z pełnem zaufaniem. (2132) J. H. Rabinowicz Wiedź, generalny skład wyrobów anglo-brytan. fabryki srebra II Schiff-antgasse 20a.

Wiedź! Wiedź! Słuchajcie, patrzcie i podziwiajcie!!! Zarząd masy konkursowej wielkiej anglo-brytyjskiej fabryki srebra sprzedaje wszystkie wyrobki znacznie niżej wartości szacunkowej. Za przesłaniem należytości albo za pobraniem z liczby w ilości 13 m. otrzymacie się bardzo elegancki serwis stołowy z najlepszego srebra, anglo brytyjskiego (który dawniej przeszło 71 marek kosztował) i ównocześnie otrzymacie każdy zamawiający piśmienną gwarancję na lat 10 że te przedmioty pozostaną białe. 6 noży stołowych z doskonałą ostrzą stalową. 6 praw. widelcy z srebra anglo-brytyjskiego, z jednego kawałka. 6 czysto srebrn. anglo brytyjsk. łyżek stołowych, 6 eleg. srebrn anglo-brytyjsk. łyżeczek do kawy, 1 cięż. z srebra anglo-bryt. łyżkę wazową, 1 litą z srebra anglo-bryt. ochłód do czyszczenia mleka, 6 przep. z srebra anglo bryt. podkładków do noży, 6 angielsk. podstawków deserowych, 1 przepiękna solniczka, 6 najpiękniejszych cizelowanych podstawek (tacek), 6 pięknych praw. kieliszków do jaj, 6 najpięk. łyżeczek do jaj, z srebra anglo-bryt, 4 przepiękne najpięk. cukierniczki, 1 sítko do herbaty w najpięk. gałtunku, 2 efektowne salonowe lichtarze stołowe, 64 sztuk. Jako dowód że mój inerat na żadnym matactwie nie polega, zobowiązuje się niniejszem publicznie, gdyby rzeczony przedmiot się nie podobaly, takowe bez żadnych korowodów odebrać. Kto przeto dobry i rzetelny towar a ladaczego za swoje pieniądze kupować nie chce, ten niechaj się tylko zgłosi tak długo, dopóty zapas starczy z pełnem zaufaniem. (2132) J. H. Rabinowicz Wiedź, generalny skład wyrobów anglo-brytan. fabryki srebra II Schiff-antgasse 20a.

Lemiesze i odkładnice do pługów z stali i żelaza do wszystkich gatunków pługów dostarczają tania i dobra; na żądanie przysyłają zaś cenniki (2037) Eckelt & Reichert, Zakład hutniczy w Zanzhausen n./M.

6 koszul mezkich z najlepszego materiału z cienkimi gorsami za 7 talarów. 6 kołnierzyków cienkich płóciennych za 3 m. 6 par mankiet cienkich płóciennych za 4 1/2 m. 6 koszul mezkich kolorowych z francuzkiego kretonu z przyszytymi kołnierzykami i mankietami jako najwygodniejsze na porę latową tylko za 10 talarów. Koszule meskie czysto płócienne z najlepszej fabryki bielefeldzkiej pół tuzina za 10 tal. Koszule meskie pod gwarancją dobrego leżenia; przy obstalunku jest tylko dokładny obwód szyi koniecznym. (1002) M. Mniszewski, Poznań. Fabryka bielizny i skład płótna. Wodna ulica nr. 2.

Rogale wszelkiej wielkości, nadziewane poleca cukiernia [2111] A. Pfitznera, Poznań, Stary Rynek.

W niepewności zapytuje nie jeden chory siebie, kłórnem z tak wielu ogłoszeń, zalecających najrozmaitsze środki lecznicze zaufać. Ten lubo ów snons zaimponuje choremu swemi rozmiarami; wybiera tedy i najczęściej - źle! Kto takich przyrządków zawodów chce uniknąć i nie wydawać swych pieniędzy nadaremnie, ten powinien sprowadzić sobie z Richtera księgiarni nakładowej w Lipsku (Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig) broszurkę pod tytułem „Pr yjacieli chorych.“ W broszurce tej omówione są w sposób odpowiedni i wyczerpująco najpewniejsze i doświadczone środki lekarskie, co daje choremu możność apokojnie i dokładnie rzecz zbadać i co najodpowiedniejszego dla siebie wybrać. Dzielko powyższe, 50 polskie wydanie, roszyta pomilionona księgiarnia Richtera na żądanie bezpłatnie i franco, a zamawiający nie ma przy tem innych kosztów, jak tylko 5 fen. na kartę korespondencyjną. (2027)

POLSKA SYBILLA czyli zbiór objawień, prorocztw i przepowiedni, dotyczących się mianowicie Kościoła katolickiego, Polski i Słowiańszczyzny, z starych ksiąg, z różnych i ust ludu zebranych. Cena z przesyłką 2 m. 50 fen. Śpiący Biały Orzeł czyli prorocztwo starego pustelnika z gór karpacckich. Dodane trzy przepowiednie Ojca św. Piusa IX o Polsce, oraz wieszczby Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego. Cena z przesyłką 30 fen. J. Chociszewski, (1889) Poznań.

Nakładem księgiarni J. B. Langiego w Gnieźnie wyszły na rok 1882: Kalendarz Wielkopolski. Cena 50 fen. Kalendarz wielkopolski ścienny nieklejony 20 f. naklejony 50 f. Kalendarz kartkowy Cena 60 fen. Notatnik z datami oprawny w skórę i płótno po 2,25 2, 1,50, 1,50, 1,20 mrk. Do nabycia we wszystkich księgiarniach. Odpradzającym znaczny rabat. (1968)

6 koszul mezkich z najlepszego materiału z cienkimi gorsami za 7 talarów. 6 kołnierzyków cienkich płóciennych za 3 m. 6 par mankiet cienkich płóciennych za 4 1/2 m. 6 koszul mezkich kolorowych z francuzkiego kretonu z przyszytymi kołnierzykami i mankietami jako najwygodniejsze na porę latową tylko za 10 talarów. Koszule meskie czysto płócienne z najlepszej fabryki bielefeldzkiej pół tuzina za 10 tal. Koszule meskie pod gwarancją dobrego leżenia; przy obstalunku jest tylko dokładny obwód szyi koniecznym. (1002) M. Mniszewski, Poznań. Fabryka bielizny i skład płótna. Wodna ulica nr. 2.

Lemiesze i odkładnice do pługów z stali i żelaza do wszystkich gatunków pługów dostarczają tania i dobra; na żądanie przysyłają zaś cenniki (2037) Eckelt & Reichert, Zakład hutniczy w Zanzhausen n./M.

6 koszul mezkich z najlepszego materiału z cienkimi gorsami za 7 talarów. 6 kołnierzyków cienkich płóciennych za 3 m. 6 par mankiet cienkich płóciennych za 4 1/2 m. 6 koszul mezkich kolorowych z francuzkiego kretonu z przyszytymi kołnierzykami i mankietami jako najwygodniejsze na porę latową tylko za 10 talarów. Koszule meskie czysto płócienne z najlepszej fabryki bielefeldzkiej pół tuzina za 10 tal. Koszule meskie pod gwarancją dobrego leżenia; przy obstalunku jest tylko dokładny obwód szyi koniecznym. (1002) M. Mniszewski, Poznań. Fabryka bielizny i skład płótna. Wodna ulica nr. 2.

Handel sukna Neumanna Kantorowicza St. Rynek 68 i narożni kul. Nowy poleca swój dobrze asortowany skład wszelkich nowości w materiałach na paletoty, surduty i spodnie w wszystkich gatunkach. (2122)

Towarzystwo czytelników ludowych przypomina publiczności polskiej, iż posiada znaczny zapas doborowych i tanich książek, które niebieszem członkom swym poleca. Zgłoszenia o nie należy przysłać pod adresem: Dr. St. Jerzykowski Poznań, ul. Podgórna nr. 13, który na żądanie przesyła też bezpłatnie katalogi książek naszych. Namienia się, że jak dawniej tak i nadal rozdawać będzie Towarzystwo bezpłatnie książki i bezpłatnie wszędzie tam, gdzie niezamówienie zgłaszaających się lub inne okoliczności tego wymagać będą. (1932)

Palacze!! Kto dobry a tani tytoń chce palić, ten niechaj kupuje wyroby Fabryki papierosów „Réunion“ w Dreźnie. Frou-Frou, Saba, Sobieski, Czartoryjski, Poniatowski, Kraszewski. Na składzie prawie w wszystkich większych składach W. Ka. Pozn.

Bacność. Na Epilepsya, kureze i słabość nerwów cierpiący oraz wszyscy, którzy temi chorobami się interesują, a skutecznej pomocy szukają, niech zakupią sobie z zupełnem zaufaniem broszurę dr. Boas'a, Specjalisty na cierpienia kurezowe i nerwowe. Można ją otrzymać bezpłatnie i franko za pośrednictwem pana (1828) Parlaghy, Monachium, 29 Bayerstrasse

Lemiesze i odkładnice do pługów z stali i żelaza do wszystkich gatunków pługów dostarczają tania i dobra; na żądanie przysyłają zaś cenniki (2037) Eckelt & Reichert, Zakład hutniczy w Zanzhausen n./M.

Lemiesze i odkładnice do pługów z stali i żelaza do wszystkich gatunków pługów dostarczają tania i dobra; na żądanie przysyłają zaś cenniki (2037) Eckelt & Reichert, Zakład hutniczy w Zanzhausen n./M.

6 koszul mezkich z najlepszego materiału z cienkimi gorsami za 7 talarów. 6 kołnierzyków cienkich płóciennych za 3 m. 6 par mankiet cienkich płóciennych za 4 1/2 m. 6 koszul mezkich kolorowych z francuzkiego kretonu z przyszytymi kołnierzykami i mankietami jako najwygodniejsze na porę latową tylko za 10 talarów. Koszule meskie czysto płócienne z najlepszej fabryki bielefeldzkiej pół tuzina za 10 tal. Koszule meskie pod gwarancją dobrego leżenia; przy obstalunku jest tylko dokładny obwód szyi koniecznym. (1002) M. Mniszewski, Poznań. Fabryka bielizny i skład płótna. Wodna ulica nr. 2.

Handel sukna Neumanna Kantorowicza St. Rynek 68 i narożni kul. Nowy poleca swój dobrze asortowany skład wszelkich nowości w materiałach na paletoty, surduty i spodnie w wszystkich gatunkach. (2122)

Nakładem F. Pusteta wyszło co dopiero i otrzymali na skład: Missale Romanum Editio XIII missis novissimis aucta. Przepisane to wydanie odznacza się i wyrazistością i ozdobnością druku, pięknym papierem, pyszną chromolitografią, inicjałami, a mimo to ceną nader niską. Egzemplarz bez oprawy 20 marek, z Patronami wydany przez J. E. Kardynała Prymasa ks. hr. Ledóchowskiego 22 m. 40 fen. Egzemplarz oprawne stosownie do zamówienia po cenie: 36 m. 50 fen., 38 m. 50 fen., 45 m., 75 marek i drożej. (2099) Mieczysław Leitgeber i Sp. W. SZULC zegarmistrz w Bazarze poleca swój bogato ukompletowany skład zegarków remont. złotych i srebrnych damskich i męskich z renomowanych fabryk genewskich, Regulatorów w najpiękniejszych deseniach i rzeźbie, budzików i zegarów wahadłowych parzykch, jako też wszelkiego kształtu zegarów selenych, począwszy od cen nadzwyczaj niskich i pod gwarancją. Oprócz tych poleca dla Agronomów zegarki niklowe Remont. tanie, dobre i trwałe. (1074) Wielki wybór przedmiotów grających, tabakerek, albumów, skrzynek itd. zawsze na składzie. Wszelkie reperacje zegarków kieszonkowych, ściennych i stołowych uskutecznią się w krótkim czasie i po przystępnych cenach.

J. Szpetkowski malarz i dekorator kościołów, Poznań, Wilhelmowski plac nr. 4 poleca się do wykonywania wszelkich robót malarskich, rzeźbiarskich i złotniczych; a mianowicie zajmuje się całkowitem udekorowaniem kościołów i kaplic, buduje nowe ołtarze tak mruwane jako też drewniane przerabia i odzłaca stare ołtarze i ołtarzyki do noszenia. Ołtarzom drewnianym, które się w sprężniałym stanie znajdują, nadaje się przez moczenie balzamem pierwotną trwałość, która równa się pod zaręczonem zupełnie nowym ołtarzom, z tym nadmienieniem, iż wykonanie z bardzo tanim kosztem połączone bywa. Również ma także nowe w zapasie, jak nie mniej chorągwie, krzyże, kierce, baldachmy, stacye, płaskorzeźby z masy mozaikowej, figury rozmaitej wielkości i jakości i t. p. przedmioty; wreszcie maluje nowe obrazy wszelkiego rozmiaru, odnawia stare, chociażby były w jak najgorszym stanie. Praca rzetelna, ceny umiarkowane.

Mój jak najlepiej asortowany skład papieru luksusowego i biletów korespondencyjnych oraz papieru z monogramami w jak najmodniejszych deseniach, jako też wielki wybór nowości w materiałach piśmiennych i rysunkowych, również towary ze skóry szkła i drewna, zabawki, książeczki z obrazkami itp. polecam do łaskawego uwzględnienia. (2095) Juliusz Busch Handel papieru plac Wilhelmowski 10 narożnik Wielkiej ul. Rycerskiej.

Rogale!! każdej wielkości z dobrem nadziewaniem poleca cukiernia E. Adamskiego, Poznań, Wrocławska ul. nr. 14. (2084)

Ostatni Tydzień. Ciągnięcie losów Śląskiej wystawy przemysłowej rozpocznie się 16 listopada rb. Przepisane wygrane ogólnej wartości 175,000 m. Żadna wygrana niżej 5 marek. Losy po 1 marce u panów (2120) Herz & Ehrlich.

Wimiarnia i restauracja „zum Rheingau“ Kommandanten und Lindenstr.-Ecke poleca (1806) wina w doskonałym doborze białe po 70, 85 fen., 1 m. 1,25, 1,30 reńskie czerwone „ 1 „ 1,30, 1,80 lepsze wina w butelkach począwszy od 1,50 butelka węgierskie (Ruster po 2 mrk. (Szamorodne 2 „ mussyjące od 2,50 do 6 mrk. Na żądanie wysyła w butelkach lub beczkach oraz swą kuchnią poleca OTTO KINTZ nadworny dostawca JKM. Wielk. Księcia Badenskiego. Berlin, Lindenstr. 54. Kupuję rajgras, tymoteusz, groch polny do gotowania i proszę o łaskawe oferty z próbkami; polecam zaś harlem. hiacynty i tulipany w wielkim wyborze po cenach niższych. (2134) T. Otmianowski, handel nasion, Jezuitska ul. nr. 1, cepami wymłóconej żytniej słomy długiej potrzebuje przez cały rok do robót w Rawiczu. (1910) Administratorów dóbr, panów gospodarzy i handlerzy słomy uprawszam o zgłoszenia z podaniem ilości mogącej być odstawną i ceny za 1200 funt. franko do Rawicza. F. A. Kramer, Rawicz, Oberża pod Czarnym Niedźwiedziem.

Lekcyi na fortepianie i skrzypcach i czysto kościelnej gry na organach według metody J. Hanischa, organisty archidiecejalnego w Ratyźbonie, udziela S. Surzyński, Seminaryjna ul. nr. 5.

Meble! Meble! Meble! Meble własnej fabrykacji elegancko i dobrze odrobione po cenach uderzająco niskich jako to: łózka w każdym gatunku z materacami na sprężynach, kompletne garnitury z pokryciem pluszowym i rypszem, eleg. urządzone wertykały, biurka cylindrowe, meble i damskie komody, bufety z drzewa dębowego, orzechowego i mahoniowego, lustra w wszelkich rozmiarach w bogatych ramach, szafy do rzeczy, szkła, bielizny i t. p. stoly w wszelkich wielkościach i patentowe do wysuwania, jako i kompletne wyprawy stoją na sprzedaż u N. Buczyńskiego mistrza stolarskiego przy ul. Jezuitskiej nr. 5, w starym gimnazjum St. Maryi Magdalony. Skład futer. Nie wyprzedzą a jednakowoż jak naitaniej! Wszystkie gatunki skór jako też futer do podróży i do spaceru dla panów i pań, również mufy i kołnierze każdego rodzaju sprzedaje jak naitaniej (1985) Heimann Lessler, narożnik Starego Rynku nr. 52 obok handlu pp. Braci Andersch. Również wykonuje się wszystkie roboty kuśnierskie prędko i tania. Skład futer.

Zygmunt Ohnstein, skład szkła i porcelany Wilhelmowski plac 5, poleca na wyprawy w nowym wielkim wyborze: Szklanki kryształowe w kompl. garniturze, serwisy stołowe dekorowane i garnitury do umywalni, białą porcelaną z najrenomowańszych fabryk, tudzież skład z król. saskiej fabryki w Miśni. Naitaniejsze ceny i rzetelna usługa. (1541)

Wimiarnia i restauracja „zum Rheingau“ Kommandanten und Lindenstr.-Ecke poleca (1806) wina w doskonałym doborze białe po 70, 85 fen., 1 m. 1,25, 1,30 reńskie czerwone „ 1 „ 1,30, 1,80 lepsze wina w butelkach począwszy od 1,50 butelka węgierskie (Ruster po 2 mrk. (Szamorodne 2 „ mussyjące od 2,50 do 6 mrk. Na żądanie wysyła w butelkach lub beczkach oraz swą kuchnią poleca OTTO KINTZ nadworny dostawca JKM. Wielk. Księcia Badenskiego. Berlin, Lindenstr. 54. Kupuję rajgras, tymoteusz, groch polny do gotowania i proszę o łaskawe oferty z próbkami; polecam zaś harlem. hiacynty i tulipany w wielkim wyborze po cenach niższych. (2134) T. Otmianowski, handel nasion, Jezuitska ul. nr. 1, cepami wymłóconej żytniej słomy długiej potrzebuje przez cały rok do robót w Rawiczu. (1910) Administratorów dóbr, panów gospodarzy i handlerzy słomy uprawszam o zgłoszenia z podaniem ilości mogącej być odstawną i ceny za 1200 funt. franko do Rawicza. F. A. Kramer, Rawicz, Oberża pod Czarnym Niedźwiedziem.

Wimiarnia i restauracja „zum Rheingau“ Kommandanten und Lindenstr.-Ecke poleca (1806) wina w doskonałym doborze białe po 70, 85 fen., 1 m. 1,25, 1,30 reńskie czerwone „ 1 „ 1,30, 1,80 lepsze wina w butelkach począwszy od 1,50 butelka węgierskie (Ruster po 2 mrk. (Szamorodne 2 „ mussyjące od 2,50 do 6 mrk. Na żądanie wysyła w butelkach lub beczkach oraz swą kuchnią poleca OTTO KINTZ nadworny dostawca JKM. Wielk. Księcia Badenskiego. Berlin, Lindenstr. 54. Kupuję rajgras, tymoteusz, groch polny do gotowania i proszę o łaskawe oferty z próbkami; polecam zaś harlem. hiacynty i tulipany w wielkim wyborze po cenach niższych. (2134) T. Otmianowski, handel nasion, Jezuitska ul. nr. 1, cepami wymłóconej żytniej słomy długiej potrzebuje przez cały rok do robót w Rawiczu. (1910) Administratorów dóbr, panów gospodarzy i handlerzy słomy uprawszam o zgłoszenia z podaniem ilości mogącej być odstawną i ceny za 1200 funt. franko do Rawicza. F. A. Kramer, Rawicz, Oberża pod Czarnym Niedźwiedziem.

Wimiarnia i restauracja „zum Rheingau“ Kommandanten und Lindenstr.-Ecke poleca (1806) wina w doskonałym doborze białe po 70, 85 fen., 1 m. 1,25, 1,30 reńskie czerwone „ 1 „ 1,30, 1,80 lepsze wina w butelkach począwszy od 1,50 butelka węgierskie (Ruster po 2 mrk. (Szamorodne 2 „ mussyjące od 2,50 do 6 mrk. Na żądanie wysyła w butelkach lub beczkach oraz swą kuchnią poleca OTTO KINTZ nadworny dostawca JKM. Wielk. Księcia Badenskiego. Berlin, Lindenstr. 54. Kupuję rajgras, tymoteusz, groch polny do gotowania i proszę o łaskawe oferty z próbkami; polecam zaś harlem. hiacynty i tulipany w wielkim wyborze po cenach niższych. (2134) T. Otmianowski, handel nasion, Jezuitska ul. nr. 1, cepami wymłóconej żytniej słomy długiej potrzebuje przez cały rok do robót w Rawiczu. (1910) Administratorów dóbr, panów gospodarzy i handlerzy słomy uprawszam o zgłoszenia z podaniem ilości mogącej być odstawną i ceny za 1200 funt. franko do Rawicza. F. A. Kramer, Rawicz, Oberża pod Czarnym Niedźwiedziem.

Wimiarnia i restauracja „zum Rheingau“ Kommandanten und Lindenstr.-Ecke poleca (1806) wina w doskonałym doborze białe po 70, 85 fen., 1 m. 1,25, 1,30 reńskie czerwone „ 1 „ 1,30, 1,80 lepsze wina w butelkach począwszy od 1,50 butelka węgierskie (Ruster po 2 mrk. (Szamorodne 2 „ mussyjące od 2,50 do 6 mrk. Na żądanie wysyła w butelkach lub beczkach oraz swą kuchnią poleca OTTO KINTZ nadworny dostawca JKM. Wielk. Księcia Badenskiego. Berlin, Lindenstr. 54. Kupuję rajgras, tymoteusz, groch polny do gotowania i proszę o łaskawe oferty z próbkami; polecam zaś harlem. hiacynty i tulipany w wielkim wyborze po cenach niższych. (2134) T. Otmianowski, handel nasion, Jezuitska ul. nr. 1, cepami wymłóconej żytniej słomy długiej potrzebuje przez cały rok do robót w Rawiczu. (1910) Administratorów dóbr, panów gospodarzy i handlerzy słomy uprawszam o zgłoszenia z podaniem ilości mogącej być odstawną i ceny za 1200 funt. franko do Rawicza. F. A. Kramer, Rawicz, Oberża pod Czarnym Niedźwiedziem.



# Parowniki!

od 2 do 12 szefli zawierające, znanęj dobroci i taniości, nie podlegające kontroli rządowej, poleca zakład kotlarski R. Leporowski, Małe Garbary nr. 4.

(1021)

**Rum z Jamaiki,  
Arak z Goy,  
Arak z Batawii,  
Koniak,**

jako też

**Rumy, Araki i Koniaki**

w mniejszych ilościach polecają stosownie do mocy i dobroci jak najtaniej (1926)

**Br. Andersch.**

**Oliwę do machin parowych i zwy-  
czajnych,  
smarowidło na osie,  
petroleum,  
tran na szory,  
sól kuchenną i bydlęcą, ostatnią także  
luźno bez worków w wagonach po  
200 cent.**

**Mydła szpecińskie do prania,  
mydła toaletowe i perfumy,  
krochmal ryżowy i pszeny,  
farbkę do bielizny,  
świecę woskowe i stearynowe,  
prawdę wodę kolońską.**

**Wody mineralne wprost z źró-  
deł sprowadzone, ług z Kreuznach,  
Kołobrzegu, sól morską i Stassfurt-  
ską na kąpiele.**

**Farby pokostem zaprawione, o róż-  
nych odcieniach, lakier z farbą  
i froter na podłogi  
poleca w bezwarunkowo najlepszych ga-  
tunkach po możliwie najtańszych cenach**

**R. Barcikowski**  
Poznań w Bazarze. (2135)

## Płótna

w sztukach 50—52 łokci berlińskich:

Nr. 65, szlask. płótno	30,— M.
Nr. 27, 3/4 szer. szlask. płótno	26,— M.
Nr. 30, 3/4 szer. szlask. płótno	30,— M.
Nr. 45, 6 1/2 ćwierci szerokie szlaskie płótno	26,— M.
Nr. 60, 6 1/2 " " " "	30,— M.
Nr. 80, 6 1/2 " " " "	40,— M.
Nr. 100, 6 1/2 " " " "	55,— M.
Nr. 65, prima, ciężkie płótno	30,— M.
Nr. 70, " " " "	32,50 M.
Nr. 75, " " " "	33,50 M.
Nr. 80, " " " "	35,— M.
Nr. 85, " " " "	36,50 M.
Nr. 90, " " " "	38,— M.
Nr. 95, " " " "	39,50 M.
Nr. 100, " " " "	41,— M.
Nr. 120, " " " "	48,— M.

Bielefeldskie płótna we wielkim wyborze.

Równocześnie polecam rozmaite  
płótna belgijskie i iryjskie. (1184)

Szytyngi i szyfony w doborowych jakościach, mtr. 50 fen.

**BRYLANTYNY,  
pika satins, wallis i barchany**  
w rozmaitych szerokościach i jakościach

**MUSLIN, BATYST I BATYST PRAWDZIWY.**

**Fiancele i mollton**  
biało, kolorowe, pasisto i w mieszanych kolorach w rozmaitych cenach.

Powleczenia na pościele  
w najnowszych deseniach.

Rozmaite obrazyki do wszelkiej bielizny i rzeczy negliżowych  
jako to: koronki, trymingi, hafty i t. d.

**A. z Pawłowskich Kaufmann,**  
fabryka bielizny, Poznań, Wilhelmowski plac Nr. 3.  
Hôtel du Nord.

**Polska pracownia  
sukien i strojów kobiecych**  
wykonuje według najnowszej mody sumiennie, spieszenie i gu-  
stownie wszelkie obstalunki sukien codziennych jako i ślubnych  
i balowych za nadesłaniem miary lub stanika, również okrycia  
wielkiego kroju i z wszelkiej materii. Nadto robi i na żądanie  
przesyła kapelusze, czepekki, żaboty itp. (2128)

**ADELA**

Wrocław, Neue Taschenstr. 29, II p.

**W. Maszewska dawniej Łakińska**  
Poznań Hôtel Rzymski.  
**Wyprzedaż odłożonych rzeczy**  
po cenach niższej zakupu. (2127)

Czcigodnemu Duchowieństwu, oraz Szanownej Publiczności miasta  
Kościana i okolicy donoszę uprzejmie, iż skład mój męzkiego i da-  
mskiego obuwia i kałoszy znacznie rozprzestrzeniłem i sprzedaję takowe  
po cenach bardzo umiarkowanych. Tudzież przyjmuję zamówienia na nowe  
wybory i na reperacje, wykonując powierzoną mi robotę nader szybko i rze-  
telnie. Liczne rekomendacje, składane mi piśmiennie za wyrób mój, niemniej  
list pochwalny z wystawy Rolniczo-Przemysłowej w Kościanie z roku 1870  
są wymownym dowodem mój sumiennej pracy. Obok tego polecam Szano-  
wnym Odbiorcom własnego wyrobu nieprzemakalne smarowidło na obuwie  
gospodarcze, oraz i myśliwskie. (2125)

**Berkowski**  
mistrz szewski w Kościanie.

**RURY**

zewnątrz i wewnątrz polewane na mosty i przepusty,  
jako też (2131)

**zurki do drenowania**  
poleca

**A. Krzyżanowski.**

**Płótna**

szlaskie, hernhuckie i bielefeldskie w róż-  
nych gatunkach i szerokościach, [1762]

Stołowiznę od zwyczajnych do najpiękniejszych ga-  
tunków, jak również

Bieliznę gotową (męską i damską w wielkim wy-  
borze od najtańszych cen poleca

**W. Jerzykiewicz.**

**Skład płótna,**

koronek, franek i towarów białych

Wilhelmowska ulica nr. 5.

**Meble Meble Meble**

w obfitym wyborze własnego wyrobu, trwale i elegancko wyko-  
nane po cenach uderzająco tanich, jako to: (1984)  
biurka cylindrowe, meble i damskie, bufety, werdyka, łóżka  
z materacami, stoły patentowe, lustra różnych rozmiarów  
w bogatych ramach, garnitury z pokryciem pluszowym i ry-  
sowem, gustownie aranżowane; kompletne wyprawy po wy-  
jątkowych cenach.

**Magazyn i fabryka mebli  
W. Szkaradkiewicza**

Wilhelmowska ulica nr. 20 naprzeciw hotelu francuskiego  
i Podgórną ul.

**Wielki wybór kapeluszy ubranych  
i form, żabotów, woalek, kwiatów  
paryzkich, piór strusich i fan-  
tazyjnych, parasoli, czepeków  
i chustek koronkowych**

poleca (1840)

**Stanisław Hoffmann,**

Handel mód, towarów białych i fabryka kwiatów.

Bazar.

**Wina węgierskie.**

Pora jesienna kwalifikuje się najbardziej  
do sprowadzenia wina węgierskiego. Powró-  
ciwszy niedawno z Węgier i odebrawszy wina  
z lat poprzednich, które osobiście zakupiłem,  
polecam takowe Szanownej Publiczności i mym  
łaskawym Odbiorcom po cenach umiarkowanych.  
Tegoroczny zbiór obiecuje tylko nader szczupłą  
ilość i to w miernym gatunku. (2086)

Poznań dnia 15 października 1881.

**Antoni Pfitzner,  
handel win hurtowny.**

**Hôtel de Paris**

**Poznań, ul. Szeroka nr. 15**  
narożnik Wielkich Garbar.

Po zupełnym gruntownym odnowieniu przejętego przezemnie  
w miesiącu październiku r. b. hotelu paryskiego (Hôtel de Paris)  
polecam takowy do łaskawego użytku podróżującej Publiczności.  
Hotel jest zupełnie nowy i elegancko urządzonej.

Przyrządzając dobrą kuchnię, czyste wina, skóra usługą  
i miernie ceny, starać się będę o ponowne pozyskanie hotelowi  
temu dawniej sławy, której w przeszłości będąc własnością p.  
Laurentowskiego i Krakowskiego używał. (2064)

**SEGER.**

NB. Kilka meblowanych pokoi włącznie z usługą po 24 d  
30 mkr. miesięcznie do wynajęcia.

Dla wygody mych Szanownych Odbiorców znajdują się na **W. Ks. Poznańskie, Prusy i Szlak**  
czapki mego fabrykatu w niżej wymienionych miejscowościach i to po **cenie fabrycznej**. Podając to do  
wiadomości polecam siebie i niżej wymienione sklepy łaskawym względem Szanownej Publiczności, ręcząc za  
rzetelną i skora usługę. (2024)

**C. Adamski, Poznań, Bazar,**

w **Brodniey Z/Pr.** (Strassburg) u p.

J. Gońca,

w **Biskupcu Z/Pr.** (Bischoffswerder)

u p. M. Friedlendera,

w **Borku** u p. S. Springera,

w **Buku** u p. M. Siuchnińskiego ego,

w **Bydgoszczy** u p. J. Schultze jun.

w **Bytomiu G/Pr.** u p. J. Rohnera,

w **Brusach** u p. A. Kętrzonki,

w **Chełmnie Z/Pr.** u p. M. Jago-

dziańskiego,

w **Chełmży Z/Pr.** u p. J. Zaremby,

w **Czarnkowie** u p. E. Szukalskiej,

w **Czempliniu** u p. S. Sliwińskiego,

w **Chojniecach Z/Pr.** u p. A. Aron-

heima i u p. S. Bernsteina Wwa,

w **Gdańsku** u p. J. Glinieckiego,

w **Gniewie Z/Pr.** (Mewe) u p. R.

Lemkego,

w **Gnieźnie** u p. R. M. Kordenata,

w **Golubiu** u p. J. Faustmanna,

w **Gostyniu** u p. K. Jankowskiego,

w **Grabowie** u p. J. Skuteckiego,

w **Grodzisku** u p. M. Alexandro-

wicza,

w **Grudziądzu Z/Pr.** u p. C. F.

Klosego,

w **Inowrocławiu** u p. C. Wallers-

brunna,

w **Jaraczewie** u p. W. Klonow-

wskiego,

w **Jarośnie** u p. T. Borowińskiego.

w **Janowie** u p. M. Baera,

w **Jutrosinie** u p. J. Wagnera,

w **Kartuzach Z/Pr.** (Carthaus) u p.

M. Czarlńskiego,

w **Keyni** u p. A. Schimeck,

w **Kobylinie** u p. W. Dembińskiej.

w **Kostrzynie** u p. T. Miklasze-

wskiego,

w **Kościerzynie Z/Pr.** (Berent) u p.

L. Czarnowskiego,

w **Koronowie** (Crone a/B.) u p. A.

Borny i u p. I. Philippa,

w **Kórniku** u p. M. Simkowskiego,

w **Kościanie** u p. B. Pawłowskiego,

w **Koźminie** u p. M. H. Molla,

w **Krotoszynie** u p. M. Schmucklera

w **Kowalewie Z/Pr.** u p. A. Pią-

tkowskiego,

w **Krzywińiu** u p. L. Szulceń-

skiego,

w **Liżbarku Z/Pr.** (Lautenburg) u

p. J. Komorowskiego,

w **Lubawie Z/Pr.** (Loebau) u p.

M. Baranowskiego i u p. L. Mar-

cusa,

w **Łabiszynie** u p. A. F. Buxako-

wskiego,

w **Łbżeniey** u p. F. Jaskowskiego,

w **Młostawiu** u p. W. Jezioro-

wskiego,

w **Mogilnie** u p. F. Starke,

w **Mrozy** u p. M. Jacobiego,

w **Mur. Goślinie** u p. Radeckiego,

w **Nakle** u p. A. Buchwalda,

w **Nowymieście n/D.** (Neumark

W/Pr.) u p. J. Aschera i u p. B.

M. Bernsteina Syna,

w **Ostrowie** u p. A. Leji i u p. M.

Pincusa,

w **Obornikach** u p. T. Stefańskiego,

w **Obrzyku** u p. M. Lissnera Wwy,

w **Ostrzeszowie** u p. W. Marwega.

w **Polpinie Z/Pr.** u p. E. Liłki,

w **Pleszewie** u p. J. Karczewskiej

i u p. Bannasa,

w **Pobiedziskach** u p. J. Maje-

wicza,

w **Ponlecu** u p. J. Falka,

w **Pr. Starogrodzie** u p. R. Ken-

dlera,

w **Rawiczu** u p. J. Mroczkowskiego,

w **Radzynie Z/Pr.** (Rehden) u p.

C. Górnego,

w **Sarnowie** u p. C. Neumanna,

w **Sempolnie Z/Pr.** (Zempelburg) u

p. A. Mendelsolna,

w **Śmiglu** u p. M. Lissowskiego,

w **Śremie** u p. R. Abrahama,

w **Środzie** u p. Woznego,

w **Strzelnie** u p. X. Majorowicza.

w **Sztumie Z/Pr.** u p. J. S. Behrendta

w **Szanotulach** u p. H. Skrzypczyń-

skiego,

w **Subinie** u p. J. Herza,

w **Trzemesznie** u p. Koszczyń-

skiego,

w **Tucholi Z/Pr.** u p. S. Kargauera.

w **Wągrowcu** u p. M. Włocze-

wskiego i u p. M. Bauma,

w **Wielunlu** (Filehna) u p. J. An-

schel,

w **Wąbrzeźnie Z/Pr.** (Briesen) u p.

J. Loewemberga,

w **Wolsztynie** u p. C. Loewenthala

i u p. T. Wlazłowski,

w **Wronkowie** u p. J. Krzyżanki-

wicza,

w **W Śliwicach Z/Pr.** u p. P. Za-

góskiego,

w **Wszesnie** u p. L. Karczewskiej,

w **Wyrzysku** u p. G. Dausa,

w **Wrocławiu** Albrechtstr. 1 u p.

E. Bischoff Wwy,

w **Zblewie Z/Pr.** (Hochstueblau) u

p. J. Czapłowskiego,

w **Zerkowie** u p. S. Borowińskiego,

w **Złotowie Z/Pr.** (Flatow) u p.

M. Butza,

w **Zuinie** u p. K. Starke.

**CZAPKI**

z mój fabryki są wszystkie opatrzone obok  
oddrukowaną marką fabryczną i mą firmą.  
Nieopatrzone marką tą, a mianowicie napi-  
sem Bazar Poznański, chociaż za mój fa-  
brykat polecane, nie są mego wyrobu i ogła-  
szam takowe za podrobione.

**Aparaty kościelne**

polecamy po cenach nader umiarkowanych jako to: **Gotowe or-  
naty, kapy, dalmatyki, tuwalnie, umbracula i bi-  
rety.** Również materye na chorągwie, baldachimy jako też pojedyn-  
cze części do ornatów i kap. Stuly, szkaplerze, galony i frendzle je-  
dwabne i szczerzłote w ogóle wszelkie przybory kościelne w kolorach  
przepisanych. (2056)

**Sławski & Bogusławski, Poznań, Bazar.**

**Tapety**

począwszy od 15 fen. za rulon  
aż do najpiękniejszych, z fran-  
cuzkich, angielskich i niemiec-  
kich fabryk polecam po najniż-  
szych cenach w największym  
wyborze. Próby tapet franko.

**Antoni Rose** (1701)  
Poznań w Bazarze.

**Węgle w kawałkach**

za centnar cłowy 33 fen.

**Węgle w kostki**

za centnar 32 fen.,

**Węgle drobne**

za centnar 11 fen.,

polecam za poprzedniemi nade-  
staniem kwoty lub za wzięciem  
należności przez zaliczkę pocz-  
tową. Przy większym odbiorze  
taniej. Zlecenia bywają natych-  
miast uskutecznione. (1820)

**Józef Marx,**  
Mysłowice  
na Górnym Szlasku.

Poszukiwany jest (2073)

**dzierżawca**